10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„ŻYDA TYLKO DIABEŁ OSZUKA".
(P olskie przysłowia ludowe)

Nr. 127 A — Warszawa, środa 27 kwietnia 1938 r. — **Rok XIII**

Pierwsi świadkowie w procesie korupcyjnym

Idzikowski błagał z płaczem

o wydanie mu pokwitowania na brylant

W procesie Idzikowskiego i towarzyszów zeznawać zaczęli pierwsi świadkowie. Na rozprawę zjawił się z oskarżonych jedynie Idzikowski, ponieważ świadkowie mają zeznawać na okoliczność afery z brylantem, oraz pobrania od piekarzy 20.000 zł.

JESZCZE RAZ HISTORIA Z BRYLANTEM

Pierwszym świadkiem, zeznającym w tym procesie jest emerytowany pułkownik Bolesław Sikorski — dyrektor Związku izb rzemieślniczych od 1934 roku. Na tym terenie zetknął się z Idzikowskim, którego przed tym nie znał. W końcu czerwca 1934 r., jak wynika z zeznań tego świadka, sen. Wendt prezes Związku izb rzemieślniczych zaczął okazywać pewną niechęć w stosunku do Idzikowskiego, pomimo iż przedtem panowały miedzy nimi przyjazne stosunki.

Wendt był człowiekiem słabowitym i Sikorski obserwując tę zmianę w usposobieniu doszedł do wniosku, że coś leży Wendtowi na sercu, że chciałby z nim porozmawiać, lecz waha się. Wreszcie pewnego dnia oświadczył, że Idzikowski nie jest człowiekiem dobrym, któremu możnaby zaufać. Jąkając się, opowiedział historię z brylantem. Wendt przypadkowo zupełnie dowiedział się, że brylant nie trafił do Michalskiego. Kiedy zaś zapytał się Idzikowskiego, co to ma znaczyć, ten prosił go o wydanie pokwitowania.

PROTOKULARNE ZEZNANIE WENDTA

W parę dni później płk. Sikorski dowiedział się, że Idzikowski zbierał pieniądze wśród rzemieślników, zwłaszcza piekarzy, na umożliwienie interwencji u władz skarbowych, w sprawach podatku obrotowego. Wendt zdradzając tajemnicę brylantu, zaklinał Sikorskiego, aby zatrzymał tę wiadomość w tajemnicy, ponieważ obawia się Idzikowskiego, który będzie mu robić przykrości. Wkrótce później Wendt zachorował i pojechał do Truskawca. W parę dni po tej rozmowie płk. Sikorski otrzymał telefon od posła Snopczyńskiego z prośbą o spotkanie na mieście. Rozmowa Sikorskiego ze Snopczyńskim odbyła się w kawiarni i wówczas to Snopczyński zakomunikował, że dowiedział się od starszego cechu piekarzy Wilda, że Idzikowski wziął 20.000 zł. zł. zebrane wśród rzemieślników rzekomo na przekupienie władz skarbowych. Sikorski nie uwierzył od razu Snopczyńsikemu, wobec czego wezwano Wilda, który złożył protokularne zeznania. Dopiero wtedy Sikorski i Snopczyński złożyli skargę do sekretariatu BBWR na Idzikowskiego.

Świadek Sikorski charakteryzuje Wendta jako człowieka bardzo skromnego, w przeciwieństwie do Idzikowskiego, okazującego wielki tupet i wysuwającego się na czoło. Wendta cechowała zupełna bezinteresowność.

IDZIKOWSKI PRÓBUJE TERRORU

Przewodniczący: — Czy Idzikowski znał stosunki w rzemiośle.

— Świadek: — **Jedynie powierzchownie.** Początkowo myślałem, że pewne posunięcia podyktowane były dobrem rzemiosła, lecz po pewnym czasie zorientowałem się, że jest to **perfidna gra, mająca na celu utrzymanie się na powierzchni.**

— Czy Idzikowski nalegał na Wendta, aby wydał mu pokwitowanie?

— **Jak mówił mi Wendt, były to gorące prośby, poparte nawet płaczem.** Idzikowski skarżył się, że nie może wyłożyć 3.000 złotych, będąc człowiekiem niezamożnym. Od Snopczyńskiego dowiedziałem się już po wniesieniu sprawy do BB, że **Idzikowski porusza sfery rzemieślnicze, przygotowuje sobie obronę i wpływa na różne osoby, aby nie odważyły się zeznawać niekorzysnie. Idzikowski stosował nacisk i na Wendta.** Na terenie Truskawca Wendt był stale nagabywany, spotkał się nawet z pogróżkami. Informacje te otrzymałem od posła Snopczyńskiego, który był z Wendtem w Truskawcu.

Po 5 miesiącach pożaru

zdołano opanować szalejący żywioł

KATOWICE, 26. 4. Ze Śląska Opolskiego donoszą: W listopadzie ub. r. kopalnia „Beuthen" w Bytomiu nawiedzona została katastrofalnym pożarem, który wybuchł na poziomie 350 m.

Mimo zastosowania różnych środków zapobiegawczych, nie udało się przez dłuższy czas groźnego żywiołu opanować. Dopiero w tych dniach pożar zdołano całkowicie ugasić i wznowić prace nad wydobywaniem węgla na tym odcinku. Dochodzenia wykazały, że pożar wywołany został zbrodniczym podpaleniem. Sprawcy podpalenia nie udało się wykryć.

26 wyroków śmierci

w Barcelonie

BARCELONA, 26. 4. Trybunał sądzący za zbrodnię zdrady stanu i szpiegostwa, skazał na śmierć 26 osób.

Konflikt na ul. Matejki

Poseł Jan Hoppe

wystąpił z „Ozonu"

Zatarg w „Ozonie" między jego kierownictwem, a grupą posłów „Jutra Pracy" wkracza w okres decydujący. Szef „Ozonu", gen. Stanisław Skwarczyński, ustosunkował się negatywnie do deklaracji posła Kazimierza Mirskiego, zgłoszonej na prezydium klubu parlamentarnego „Ozonu", a domagającej się oddania sprawy konfliktu do rozstrzygnięcia przez sąd klubowy „OZN". W tych warunkach grupa posłów „Jutra Pracy", nie mogąc się zgodzić na linię polityczną „Ozonu", narzuconą mu przez „Naprawę" i jej sprzymierzeńca płk. Bogusława Miedzińskiego, musiała zdecydować się na krok ostateczny. To też w dniu dzisiejszym przewódca tej grupy, poseł Jan Hoppe, wystosował do szefa „Ozonu", gen. Skwarczyńskiego list treści następującej:

> **Warszawa, 26 kwietnia 1938 r.**
> **Do Szefa OZN Pana Generała Stanisława Skwarczyńskiego.**
>
> **Wobec negatywnej odpowiedzi Pana Generała na zgłoszoną przez p. posła Kazimierza Mirskiego deklarację, odpowiedzi uniemożliwiającej poddanie linii polityki „Jutra Pracy" ocenie sądu klubowego, jako autor jednego z kwestionowanych przez OZN artykułów, składam mandat członka Rady Naczelnej OZN, sekretarza poselskiej grupy koła parlamentarnego OZN i godność członka organizacji OZN.**
>
> **Odpis pisma niniejszego pozwalam sobie przesłać prezesowi klubu koła parlamentarnego Panu Sen. Gen. Dąbkowskiemu.**
>
> **Jan Hoppe — Poseł na Sejm**

Wyjście z „Ozonu" posła Jana Hoppego, jednego z najwybitniejszych przedstawicieli grupy „Jutra Pracy" oznacza, że zatarg w „Ozonie" przybrał już rozmiary konfliktu, którego zażegnanie staje się nader nieprawdopodobne. *Dalszego rozwoju wypadków* **oczekiwać należy z godziny na** godzinę.

Red. Win ewicz ustąpił

z „Gazety Polskiej"

Jak się dowiadujemy redaktor „Dziennika Poznańskiego" i długoletni korespondent i reprezentant „Gazety Polskiej" na okręg Ziem Zachodnich, red. Winiewicz wystosował do redaktora naczelnego „Gazety Polskiej" płk. Miedzińskiego list, w którym zrzeka się swojej współpracy z „Gazetą Polską". Jako motyw tej decyzji red. Winiewicz podaje linię polityczną jaką na terenie „Ozonu" reprezentuje obecnie „Gazeta Polska" oraz stanowisko „Gazety Polskiej" w dyskusji nad sprawą zwiększenia armii o 3 dywizje

Znamienne rezolucje

Związku Obrońców Lwowa

We Lwowie odbyło się zebranie Zw. Obrońców Lwowa, na których uchwalono rezolucję. żądającą. aby:

> **„cały obrót ziemią ujął w swe ręce dopuszczając do nabywania ziemi tylko element poczuwający się do odpowiedzialności za losy i przyszłość Państwa".**

Dalej Obrońcy Lwowa domagają się m. in. rozszerzenia COP-u w kierunku południowo - wschodnim i budowy drogi wodnej Bałtyk — Morze Czarne przez Lwów.

Akcja o kolonie

Społeczeństwo na ogół zdaje sobie sprawę, że kwestia otrzymania kolonij przez Polskę jest w dobie obecnej kwestią pierwszorzędnej wagi. Nie będziemy więc tutaj przytaczać argumentów, wyliczać statystycznie liczb porównawczych. Chcemy zająć się w tej chwili stroną techniczną akcji „dni kolonialnych".

Niestety, L. M. i K. nie zdała egzaminu nawet na „dostatecznie". Dni kolonialne nie porwały społeczeństwa, nie rozpaliły umysłów żądzą zdobycia nowych terenów, nie potrafiły wpoić przekonania, że kolonie — to w chwili obecnej najważniejsze i najżywotniejsze zagadnienie, wiążące się nierozerwalnie z wszystkimi społecznymi i gospodarczymi dziedzinami nowego życia narodowego i państwowego.

W Polsce bez zmian. Życie płynie ustalonym korytem. To głupstwo, że oczy Polaków, których obecne „bezpłciowe" wegetowanie drażni — kierują się coraz bardziej na Zachód, to głupstwo, że umysły i mięśnie prężą się do rzeczy ogromnych, — do tytanicznych posunięć. My możemy wieść tylko żywot szary i monotonny — możemy tylko biernie asystować na różnych jubileuszowych akademiach, być zirytowanymi gapiami na poświęceniach, czy „przecięciach wstęg". Wpojono nam kłamliwy aksjomat, „że jesteśmy za biedni" — poprostu kopciuszek Europy.

Co tu owijać w bawełnę — ogarnia nas bezsilna zazdrość, gdy obserwujemy dynamiczny entuzjazm zachodnich sąsiadów, gdy między szarymi szpaltami naszych pism rozjaśni się tętniąca czynem wiadomość o nowych, wspaniałych wynikach pracy tych narodów, które do niedawna szamotały się w kolosalnych trudnościach gospodarczych i ustrojowych.

W Polsce nic się nie dzieje. Zagraniczni dziennnikarze piszą o nas z politowaniem, a obywatele zazdroszczą i dygocą z wewnętrznej pasji. Młodzież — milionowa masa bezrobocza, której mięśnie tęsknią do niezaznanej pracy, kipi i wre, grożąc wysadzeniem klapy bezpieczeństwa zardzewiałego kotła ustrojowego, buntuje się przeciwko szarzyźnie życia, pragnie obalić anomalię obecnego stanu, którego symbolem jest nie *czyn*, lecz *plotka!*

Powiedzieliśmy na początku, że L. M. i K. nie zdała egzaminu i ten sąd podtrzymujemy. Chcemy wierzyć, że nieudolność przeprowadzenia akcji kolonialnej wypłynęła z nieumiejętności, a nie z lekceważenia, ale to nie zmienia faktu. Według okólnikowych wyliczeń, cały kraj miał zadrżeć od zgodnego okrzyku: „Chcemy kolonij", ale głos ten zamienił się w szept wiatru letniego — nie doszedł do granic. Okólnikiem nie tworzy się entuzjazmu. Szablonowe „akademie uroczyste", jakimi nas dotychczas raczono, drażnią tylko i irytują.

Możemy sobie wyobrazić, jak manifestowano w dni kolonialne na prowincji, jeżeli w stolicy cała akcja wyglądała poprostu niepoważnie. Kilka nalepek w oknach, kilka afiszów, jeden tramwaj oblepiony nieudolnymi transparentami i nadęta akademia dla zgonionych urzędników z uczonymi, napuszonymi prelegentami. A prowincja: orkiestra strażacka, przemówienie burmistrza, bibułkowe chorągiewki w rękach zastrachanej dziatwy i uroczyste nabożeństwa na intencję. A potem westchnienie ulgi, i miłe uczucie spełnionego obowiązku. Tak wyglądały dni kolonialne i z tym mają się liczyć potentaci surowcowi, magnaci zrabowanych ziem świata? Szkoda mówić, panowie! Przy takiej akcji nie uzyskamy nawet biegu na południowego!

Znając nastroje społeczeń-

(Dokończenie na str. 3-ej)

Nareszcie wiosna

Ociep enie

We wtorek na północy kraju i częściowo w Małopolsce było chmurno, natomiast na pozostałym obszarze trwała pogoda słoneczna. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 0 st. w południowej części Wielkopolski do 7 st. na Wołyniu oraz do —4 st. w Tatrach, do 2 st. w Beskidzie śląskim.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 27 b. m.:

Po chłodnej nocy dniem pogoda ciepła i cicha o przejściowym wzroście zachmurzenia. Przejrzystość powietrza rankiem osłabiona skutkiem lekkich mgieł, potem dobra.

Zmiany w dowództwie

floty japońskiej

SZANGHAJ, 26. 4. Urzędowo donoszą, że wiceadmirał Hasegawa, dowódca floty japońskiej na wodach chińskich ustąpił z zajmowanego stanowiska. Równocześnie ustępują kontradmirał Honda. szef korpusu morskiego kontradmirał Ohkoszi i szef sztabu flotu japońskiej na wodach chińskich kontradmirał Sugijama.

Skandal w Banku Handlowym

— dziś na str. 3-ej

„ABC" dla Śląska

Lokal Oddziału Śląskiego w Katowicach mieści się przy ulicy Starowiejskiej 3

Butny pastor z Szopienic skazany za obrazę władz

KATOWICE, 26. 4. Przed Sądem Grodzkim w Mysłowicach odbyła się rozprawa karna przeciwko b. pastorowi parafii ewangelickiej w Szopienicach narodowości niemieckiej, Bechtloffowi, oskarżonemu o zniewagę władz, która rzuciła snop światła na panujące do niedawna stosunki w kościele ewangelickim na Śląsku pozostającym pod wyłącznym wpływem wojującej niemczyzny.

Pastor Bechtloff, kiedy przybyli do niego w swoim czasie przedstawiciele władz wojewódzkich dla przeprowadzenia lustracji gospodarki finansowej gminy ewangelickiej w Szopienicach, w wykonaniu przepisów obowiązującej ustawy, zachował się nad wyraz butnie, odmówił wydania ksiąg, prowadzenia rozmowy w języku polskim, którym dobrze włada, a wydając już po następnej bytności przedstawicieli władz do wglądu księgi, rzucił insynnację, że może coś się w tych księgach stać i że wogóle nie ma zaufania oraz zachował się nad wyraz arogancko, obrażając tych wysłanników. W wyniku rozprawy sądowej, jaka w konsekwencji tego zajścia nastąpiła, Sąd skazał pastora Bechtloffa na 6 mies. aresztu i 20 zł. grzywny.

Teatry na Śląsku

REPERTUAR TEATRU STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Środa o godz. 15: „Gałązka Rozmarynu" (dla wojska), g. 20 „Gałązka rozmarynu".

Czwartek: g. 20 „Występ baletu reprezentacyjnego".

Obrady Macierzy Szkolnej w Wilnie

W dn. 24 bm. odbył się w Wilnie zjazd delegatów wileńsko - nowogródzkich Kół Polskiej Macierzy Szkolnej.

Zjazdowi przewodniczył prezes zarządu głównego PMS w Warszawie Władysław Sołtan. Na zjeździe obecni byli J. E. Ks. Metropolita Wileński Arcybiskup Jałbrzykowski, kurator okr. szkoln. M. Godecki płk. dyplomowany K. Janicki, ppłk. T. Podwysocki oraz delegaci i goście w liczbie około stu osób.

Po referatach, podkreślających rolę PMS na Kresach, wybrano nowe władze z prezesem dyr. Kazimierzem Świąteckim na czele.

W wolnych wnioskach obszernych informacji i objaśnień delegatów Kół udzielał Józef Stemler, dyrektor T-wa Polskiej Macierzy Szkolnej.

KWIECIEŃ

27

ŚRODA

SŁOŃCE	
Wschód	Zachód
4–15	18–53
KSIĘŻYC	
Wschód	Zachód
2–42	15–48
Dł. dnia	Przybyło
14–38	6–54

Dziś św. Piotra
Jutro św. Pawła

Kongres Legionu Młodych

Zjazd komendantów Legionu Młodych, który obradował przez sobotę i niedzielę, nosił charakter przygotowawczy do kongresu Legionu, zwołanego na maj. Na kongresie będzie ustalona linia polityczna Legionu.

Kongres Legionu Młodych zwołany został na 15 maja do Krakowa.

Podobno na kongresie zgłoszony będzie wniosek o fuzję Legionu Młodych ze Związkiem Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Czesi wydali pilotów polskich

NOWY SĄCZ, 26. 4. Dn. 25 bm. o godz. 17 nastąpiło wydanie przez władze czechosłowackie na punkcie przejściowym w Mliku pilota Kacprzaka i pomocnika pilota inż. Łańcuckiego wraz z balonem i instrumentami nawigacyjnymi.

Proces o potworne morderstwo córki
Zajdlowa przed sądem
Obgryzione paznokcie zdradziły morderczynię

ŁÓDŹ, 26. 4. We wtorek przed Sądem Okręgowym w Łodzi stanęła morderczyni Maria Zajdlowa, oskarżona o zamordowanie swej córki 12-letniej Zofii i utopienie jej zwłok w ubikacji.

Zajdlowa po zamordowaniu córki próbowała początkowo symulować zaginięcie dziewczynki. Zgłosiła się ona w dniu 28 stycznia do III komisariatu P. P. w Łodzi, składając zameldowanie o tajemniczym zaginięciu córki. W dwa dni później Zajdlowa przedstawiła policji anonimowy list, w którym tajemniczy autor zawiadamiał ją, że córeczka jej została zamordowana i ten sam los — groził — ma spotkać Zajdlową.

W toku dochodzeń stwierdzono, że Zajdlowa sama zamordowała swą córkę. Po długich poszukiwaniach z dołu kloacznego wydobyto zwłoki dziecka z ranami na głowie i ciele. Wbrew oczywistym dowodom, Zajdlowa wypierała się morderstwa, symulując ataki nerwowe i sercowe. Podczas jednego z takich ataków, symulowanych przez Zajdlową, nie można ją było w żaden sposób docucić. Od amoniaku miała spalony częściowo nos, jednak nic nie potrafiło jej zmusić do otwarcia oczu i skłonić do przyznania się do zbrodni.

Dopiero jeden z oficerów P. P. wpadł na pomysł i oświadczył Zajdlowej, że dziecko jej było uduszone i morderca zostanie rozpoznany po formie paznokci odciśniętych na szyi. Zajdlowa odprowadzona do celi, pośpiesznie poobgryzała sobie paznokcie i to ją ostatecznie zdemaskowało. Po znalezieniu w jej domu śladów krwi i narzędzia mordu, przyznała się wreszcie do winy.

Na rozprawę wtorkową powołano 17-tu świadków. Wyrok zapadnie prawdopodobnie w środę.

W początku czerwca proces Doboszyńskiego w Sądzie Najwyższym

Do Sądu Najwyższego wpłynęły już akta sprawy inż. Doboszyńskiego, które przez prawie dwa lata trwania procesu urosły do pokaźnej liczby 12-tu tomów.

Termin rozprawy inż. Doboszyńskiego przed Sądem Najwyższym wyznaczony będzie w bieżącym tygodniu na posiedzeniu gospodarczym Sądu Najwyższego. Jak mówią sprawa znaleźć się ma na wokandzie jeszcze przed feriami, w początku czerwca br.

Kara śmierci grozi wykonawcy wyroków partyjnych

CHEŁM, 26. 4. Przed sądem w Chełmie stanie niebawem 29-letni Hejnoch Kupersztok, oskarżony o dokonanie dwóch morderstw z wyroku partyjnego.

Kupersztok zajmował wysokie stanowisko w miejscowym okręgu K. P. Z. U. a posiadając szereg pseudonimów i odznaczając się niezwykłym sprytem, przez długi czas był nieuchwytny. W dniu 17 marca policja osaczyła Kupersztoka w miejscowości Siedliszcze. Komunista usiłował się bronić, lecz został ujęty. Znaleziono przy nim bibułę komunistyczną, a ponadto zdobyto inne dowody jego działalności wywrotowej.

Kupersztok karany już był w r. 1930 dwuletnim więzieniem za komunizm, a w obecnej sprawie o dokonanie dwóch morderstw grozi mu kara śmierci.

Dawny przywódca „Odrodzenia" na czele komunistów

Na terenie Stanisławowa oraz województwa stanisławowskiego i lwowskiego, policja zlikwidowała szeroko rozgałęzioną jaczejkę komunistyczną składającą się w większości z żydów. Na czele roboty wywrotowej stał jednak Polak, mgr. Władysław Naszkowski, dawny przywódca stowarzyszenia akademickiego „Odrodzenie", pozostającego we Lwowie pod wpływami Chrześcijańskiej Demokracji.

Dotychczas aresztowano ponad 50 przywódców komunistycznych.

Ze względu na dobro śledztwa nie możemy podać bliższych szczegółów wywrotowej działalności tej jaczejki należącej do Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, i dążącej do oderwania od Rzeczypospolitej, jej południowo - wschodniego terytorium. (h).



TEATRY

TEATR POLSKI: „Niespodzianka".

TEATR WIELKI: „Tysiąc i jedna noc".

KINA

ADRIA: „Białe róże".
APOLLO: „Korsarze".
CORSO: „Moskwa — Szanghaj".
GLORIA: „Tańczący Pirat".
METROPOLIS: „Saratoga".
OŚWIATOWE T. C. L.: „Daniel Boone".
RENAISSANCE: „Jej obrońcy".
SFINKS: „Rose Marie".
SŁOŃCE: „Wrzos".
ŚWIT. „Bez rozkazu".
TĘCZA (Łazarz): „Książę i żebrak".
TĘCZA (Wilda): „Siódme niebo".
WILSONA: „Czardasz Tokaj".

ROZWÓJ T. C. L.

Biblioteka T. C. L. im. H. Sienkiewicza przy ul. Słowackiego 21, uruchomi wkrótce czytelnię. Czytelnia będzie mieścić się w dotychczasowym lokalu biblioteki. Uruchomienie czytelni T. C. L. nastąpi w sobotę, dnia 30 b. m. Zarówno biblioteka jak i czytelnia czynne będą w dni powszednie od poniedziałku do piątku włącznie w godz. od 14—19, w soboty od 12—15.

RUCH BEZDŹWIĘKOWY

Po uprzednich próbach został wprowadzony na stałe w Poznaniu ruch bezdźwiękowy pojazdów mechanicznych, rowerów z silnikami pomocniczymi o pojemności skokowej do 100 ccm, motocyklów bez wózków, z silnikami tej samej pojemności i tramwajów.

GRANAT NA STRYCHU

W Poznaniu, przy ul. Kanałowej 13 znaleziono przy porządkowaniu strychów, niemiecki granat artyleryjski, kaliber 7,7 cm z pełnym ładunkiem. Mimo szczegółowo przeprowadzonych dochodzeń trudno ustalić, kto porzucił pocisk na strychu.

OSZUŚCI PRZED SĄDEM

Przed Sądem Okręgowym w Poznaniu rozpoczął się proces przeciwko Leonowi Forbrichowi, Jadwidze Forbrichowej, Gertrudzie Forbrichównie, Józefowi Dudzie, Antoniemu Jabłońskiemu i Polusowej. Oskarżeni są oni o oszustwa, fałszerstwa i działanie na szkodę wierzycieli.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Woźniak, oskarżenie publiczne popiera wiceprokurator Marski. Na rozprawę powołanych zostało przez prokuratora 40 świadków. Również pokaźną ilość świadków powołała obrona oskarżonych.

ZA POCHWALANIE ZBRODNI

W Śmiglu sąd rozpatrywał sprawę Sołtysiaka Walentego, oskarżonego o pochwalanie zbrodni lubońskiej. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, skazujący osk. Sołtysiaka na 10 miesięcy więzienia bez zawieszenia z zaliczeniem aresztu śledczego od 9. III. 1938 r.

Kronika Polesia

POZNAŃSKIE I POMORZE DLA SZKÓŁ POLESKICH

Akcja niesienia pomocy dla szkolnictwa na Polesiu znalazła należyte zrozumienie wśród społeczeństwa województw zachodnich. Na szczególne wyróżnienie zasługuje działalność stacjonowanych w Poznańskim i na Pomorzu formacyj wojskowych. 20 pułków i Rodzin Wojskowych organizuje pomoc dla dzieci Polesia. Pomoc ta jest często opatrznościową dla wegetujących szkół wiejskich. Pomijając fakt, że częstokroć szkoła mieści się w kilku oddzielnych, oddalonych od siebie, jednoizbowych chałupach wiejskich, urągających pojęciu o szkole i higienie, brak najelementarniejszych pomocy naukowych, powoduje trudności dla personelu nauczycielskiego. (R)

UCIECZKA WIĘŹNIA

W Ruchowiczach, pow. kobryńskiego z baraku ruchomego karnego ośrodka pracy zbiegł więzień Stefan Kopko. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnego rezultatu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 7-LETNIEJ PASTUSZKI

Anna ..lzan, 7-letnia pastuszka, zam. we wsi Kobyla Bereza, pasąc bydło niedaleko kanału, w pewnym momencie potknęła się i wpadła do kanału. Dziewczynka, nie umiejąc pływa, utonęła.

OKRADLI SPÓŁDZIELNIĘ

Do spółdzielni, znajdującej się w Domu Ludowym we wsi Derewna, pow kobryńskiego, dostali się nieznani sprawcy, którzy skradli pieniądze z kasy oraz dużą ilość towaru.

KOLONIE LETNIE

Z inicjatywy dyr. Szkoły Rzemieślniczo - Przemysłowej w Łunińcu p. inż. Sitarza, odbędzie się w najbliższym czasie wielka 12-dniowa wycieczka do Poznania na wystawę oraz nad morze. Wycieczkę tę subsydiuje kuratorium okręgu szkolnego brzeskiego.

NOWE KOŚCIOŁY NA POLESIU

Obecnie na terenie Polesia w wielu miejscowościach buduje się kościoły. W pow. stolińskim w Berezowie, w Żabince i t. d. staną wkrótce kościoły. W niektórych miejscowościach zawiązują się komitety budowy.

LOTNE URZĘDOWANIE IZBY RZEMIEŚLNICZEJ

Izba Rzemieślnicza w Brześciu n/B urządza od dnia 27 b. m. lotne urzędowanie Izby w Łunińcu. Będzie to tam pierwsze urzędowanie Izby. Urzędowanie lotne w Łunińcu będzie miało na celu przeprowadzenie na miejscu egzaminów czeladniczych i kwalifikacjach rzemieślników z całego powiatu łuninieckiego. Poszczególne Komisje Egzaminacyjne wyznaczone zostaną na miejscu wśród miejscowych mistrzów. Przed egzaminami przeprowadzony będzie jednodniowy kurs dla członków komisji egzaminacyjnych celem zapoznania ich z obowiązkami i prawami członków komisji egzaminacyjnych.



PODERŻNĄŁ SOBIE GARDŁO

We wsi Żabcze (pow. tomaszowski) przygnębiające wrażenie wywołała samobójcza śmierć niejakiego Dmochowskiego, który poderżnął sobie gardło kosą. Denat był umysłowo chory.

CZŁOWIEK W TRYBACH MASZYNY

Stanisław Konieczny, mechanik, zatrudniony w młynie parowo-wodnym w maj. Krzywda (pow. łukowski) podczas zakładania pasa transmisyjnego na koło transmisyjne, został porwany w tryby. Robotnik został tak ciężko poraniony, że nie uda się go prawdopodobnie utrzymać przy życiu.

LOS 900 ROBOTNIKÓW

Dyrekcja huty szklanej „Dąbrowa" (pow. łukowski) wymówiła pracę z dniem 9 b. m. 900 robotnikom. Robotnicy ci mieli być z powrotem przyjęci w granicach 65 proc. Sprawą tą zainteresowało się Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, które spowodowało, że dyrekcja fabryki przedłużyła pracę wszystkim robotnikom na okres jednego jeszcze miesiąca. Los zatem ich nie jest ciągle jeszcze zapewniony.

ZAMACH Z ZAZDROŚCI

Na ulicy Kilińskiego w Hrubieszowie usiłował zastrzelić własną żonę niejaki Antoni Bednar, który podejrzewał ją o zdradę. Strzał chybił. Bednara aresztowano.



TEATR MIEJSKI

W środę: „Trzecia młodość".

KINA W BYDGOSZCZY

APOLLO: „Zdobywca serc".
KRISTAL: „Przy drzwiach zamkniętych".
KAPITOL: „Szeik".
MARYSIEŃKA: „Alarm na morzu".

WŁAMANIE DO BANKU

Chełmno. (ko) Nieznani sprawcy dostali się do banku niemieckiego „Deutsche Volksbank" w Chełmnie. Złodzieje przeszukali szafy z aktami, i nic nie zabrali. Do biura banku, w którym znajdowała się kasa ogniotrwała, a w niej około 60.000 zł. gotówki nawet nie usiłowali otworzyć drzwi.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ

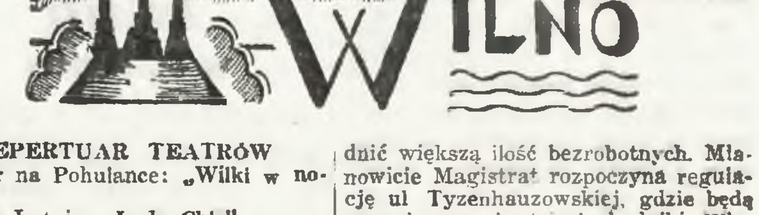
Bydgoszcz. (a) Nieznani sprawcy w godzinach rannych zajechali samochodem ciężarowym przed skład towarów żelaznych Jana Poprzyckiego przy Zbożowym Rynku 1 i wynieśli wszystkie cenniejsze towary na łączną sumę przeszło 9 000 zł.

PIELGRZYMKA KUPCÓW BYDGOSKICH

Bydgoszcz. (a) Towarzystwo Kupców w Bydgoszczy organizuje na dzień 15 maja pielgrzymkę do Częstochowy na Jasną Górę. Z Bydgoszczy wyrusza specjalny pociąg popularny przy czym koszta pielgrzymki wynosić będą około 15 złotych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DZIECKA

Bydgoszcz. (a) W czasie zabawy w parku w Żninie, wpadł do rowu pełnego wody i utonął 3-letni Bernard Gólcz zam. przy ul. Szkolnej. Wszelka pomoc okazała się spóźniona.



REPERTUAR TEATRÓW

Teatr na Pohulance: „Wilki w nocy".

Teatr Lutnia: „Lady Chic".

WOLAŁBY PRZYJMOWAĆ KONNICĘ BUDIENNEGO

Podczas manewrów w 1937 r. w Podbrodziu koło ogrodów niej. Rubina Lichta rozłożył się biwakiem oddział ułanów. Gdy w stajni należącej do żyda, żołnierze chcieli ulokować konie i w tym celu kapral rozpoczął pertraktacje, żyd, wpadł we wściekłość, i w obecności kaprala słownie ciężko znieważył całą armię polską. Sąd Grodzki w Podbrodziu skazał go na 2 miesiące aresztu, a Sąd Okręgowy w Wilnie wymiar kary zatwierdził. (s).

BUDOWA DROGI MEJSZAGOŁA — ZAWIASY

Jeszcze w tych dniach mają być podjęte roboty, które pozwolą zatrudnić większą ilość bezrobotnych. Mianowicie Magistrat rozpoczyna regulację ul Tyzenhauzowskiej, gdzie będą uregulowane jezdnie i chodniki. Władze zaś wojewódzkie rozpoczynają — budowę drogi bitej Mejszagoła — Zawiasy. Na tych ostatnich robotach znajdzie zatrudnienie przeszło 500 bezrobotnych.

BUDOWA LOMBARDU

Zarządowi Miasta Wilna została przyznana pożyczka w miejscowej KKO w wysokości 350.000 zł. Pieniądze te będą użyte na budowę gmachu miejskiego, lombardu przy ul. Portowej Roboty przy budowie rozpoczną się już w przyszłym miesiącu. Jak wiadomo, lombard miejski, mieszczący się obecnie w murach O. O. Franciszkanów, wobec przegrania przez Zarząd Miejski procesu z zakonem Franciszkanów, będzie musiał opuścić zajmowany lokal. (s).



KANAŁ KRAKÓW — ZAGŁĘBIE

Do Krakowa nadeszła wiadomość, że władze centralne przyznały, jako pierwszą transzę kredyt w wysokości 2 milionów zł. na budowę kanału spławnego, który połączy drogą wodną Kraków z Zagłębiem Dąbrowskim. Roboty przy budowie kanału, który posiadać będzie ogromne znaczenie gospodarcze, rozpoczęte będą prawdopodobnie jeszcze w bież. tygodniu.

ŚMIERĆ W BÓJCE

W niedzielę na drodze pod Prokocimem znaleziono zwłoki 18-letniego Tadeusza Kobieli który zmarł wskutek odniesionych obrażeń. Jak się okazuje, wszedł on do kina w Prokocimiu wraz z towarzyszami i został napadnięty przez 5 wyrostków sąsiedniej wsi, a skutkiem odniesionych w czasie bójki ran zmarł. Czterech osobników pozostających pod zarzutem udziału w śmiertelnej bójce zatrzymały władze policyjne

POMNIK PREZ. DIETLA

W Krakowie w poniedziałek na skwerze przed ratuszem ustawiono makietę pomnika prezydenta dr. Dietla. Ustawienie makiety miało na celu ostateczne zadecydowanie jak ma być umieszczony w tym miejscu pomnik. Ze skweru, gdzie stanie obecnie pomnik prezydenta Dietla, usunięto przed kilkunastu dniami pamiątkowe drzewo. Drzewo to, zasadzone na plantach obok ul. Franciszkańskiej, wypuszcza pączki i jest nadzieja, że się przyjmie.

Zbereźnictwa...

PRAWIE PRAWDA

(jak żegnano Włodarza Wołynia)

Już od samego rana rozeszła się po Łucku wieść radosna, wieść prawie nieprawdopodobna. Powtarzana od ucha do ucha rosła, nabierała nowych szczegółów i wreszcie wybuchła jednym, potężnym radosnym okrzykiem.

„Włodarz Wołynia dziś wyjeżdża!"

Chociaż pociąg pośpieszny z Łucka do Warszawy odjeżdża dopiero w nocy, to jednak już od południa wzdłuż wiodącej na dworzec alei Piłsudskiego stały dwoma szpalerami olbrzymie tłumy.

Wieść radosna rozeszła się szybko i po okolicy. O godz. 1-ej zaczęli przybywać gromadnie okoliczni Rusini i osadnicy wojskowi. Nagle gruchnęła wieść, że z Warszawy przybyło odwołanie i że „Włodarz Wołynia" zostaje. Tłum przybrał groźną postawę, policji z trudem udało się wytłumaczyć, że jest to niecna intryga spirytystów.

Znowu zaczęto się potem obawiać, że może włodarz ukradkiem wymknie się z domu i pojedzie w drugą stronę. Momentalnie zorganizowano samoobronę. Osadnicy wojskowi objęli straż w pobliżu pałacu i na dworcu. Narodowcy zablokowali ul. Jagiellońską, a Ukraińcy - zarówno „Undo", jak OUN wszystkie uliczki poprzeczne.

Czas biegł powoli, jednak mimo zimna i deszczu, tłumy wciąż rosły. Podobno naczelnik więzienia zwolnił na tą uroczystość wszystkich więźniów na „słowo honoru". Sklepy wywiesiły w oknach portrety włodarza Wołynia z olbrzymim napisem: „Serdecznie żegnamy!" Na kinach ukazały się wywieszki: „Ze względu na dzisiejsze radosne święto — wstęp bezpłatny".

Wreszcie z pałacu wyjechało auto i skacząc po wybojach łuckiej magistrali, wolno posuwało się w kierunku dworca.

Matki podniosły na rękach niemowlęta, aby mogły same zobaczyć legendarnego włodarza Wołynia, który cofnął polskość o 100 lat, zraził do siebie żydów, Ukraińców, Czechów, Rosjan i wszystkich, którzy mieszkali na Wołyniu.

Gdy auto zniknęło przed dworcem, tłumy ogarnął szał radości. Jakiś endek rzucił się w objęcia miejscowego rabina, prezes „Undo" z jednym osadnikiem wojskowym, młodzieńcem z OUN i miejscowym ziemianinem ucałowali się serdecznie i zaintonowali „Wesoły nam dziś dzień nastał". Cały tłum tańczył i przytupywał z radości.

Tylko w kącie stała grupka pięciu czy sześciu osób i rzewnie płakała: — Ubył nasz protektor — rozpaczali — kto teraz będzie przewodniczył „wirującemu stolikowi. Kto wywoła ducha Chmielnickiego?!".

To byli spirytyści, opłakujący swego prezesa i protektora.

Na dworcu odbyło się pożegnanie Włodarza. Przemówienia wygłosili przedstawiciele ludności (przemówień ze względu na cenzurę nie podajemy).

Specjalna delegacja zbadała, czy maszynista pociągu jest trzeźwy, czy aby parowóz nie jest wypadkiem zepsuty i czy ma wystarczającą ilość węgla i wody, aby zatrzymać się dopiero poza granicami Wołynia.

Wreszcie „Włodarz Wołynia" znikł za drzwiami wagonu. Pociąg gwizdnął i ruszył.

Na wszystkich domach powiewały radośnie flagi. Z piersi wszystkich wyrwało się radosne westchnienie:

— Nareszcie! Nareszcie!

B. REZA

Skandal w Banku Handlowym

Największa polska instytucja bankowa

w rękach kapitałów żydowsko-zagranicznych

Wicepremier Kwiatkowski w swym przemówieniu katowickim wspomniał o liście, wystosowanym przez dyrektora największego banku prywatnego w Polsce do dużej fabrycznej firmy angielskiej pod Warszawą, w którym znalazł się m. in. taki ustęp: „ze względu na sytuację polityczną, obecnie żadnych nowych kredytów nie przyznajemy". Sprawa ta poruszyła apołeczeństwo polskie i wywołała powszechne oburzenie.

Związek banków w Polsce rozesłał w związku z tym następujący komunikat:

„W związku z mową p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wygłoszoną w Katowicach, Zarząd Związku Banków w Polsce zebrał się dnia 25 bm. i postanowił zwrócić się do zainteresowanej instytucji z zapytaniem, jakie konsekwencje instytucja ta wyciągnie z faktu, podanego do wiadomości przez p. wicepremiera.

Po otrzymaniu wyjaśnień zarząd Związku zajmie stanowisko".

Jak już pisaliśmy, bank, o którym wspomniał wicepremier Kwiatkowski, to Bank Handlowy w Warszawie. Jest to instytucja będąca pod decydującym wpływem kapitału żydowskiego i zagranicznego.

Rada Nadzorcza tego banku składa się z osób następujących: prezes Rady Zaleski August; wiceprezesi Rady: Żychliński Józef, Nowakowski Leon, Falter Alfred; członkowie Rady: Broniewski Mieczysław, Gairdner Artur, Koziel Jan, Kronenberg Leopold Jan, Landau Szymon, Mattioli Raffaele, Młynarski Feliks, Morpurgo Edgardo, Natanson Edward Pannenko Ludwik, Psarski Władysław, Strassburger Henryk, Thiel Stanisław, Tuchołka Wiesław, Wierzbicki Andrzej i Wiślicki Feliks.

W skład więc Rady na ogólną ilość 20-tu osób wchodzi pięciu żydów i trzech cudzoziemców, po nadto wchodzą tego rodzaju osoby reprezentacyjne, jak August Zaleski, Feliks Młynarski i Andrzej Wierzbicki. Szereg członków Rady Nadzorczej cieszy się opinią ludzi, zbliżonych do kół masońskich.

Skład dyrekcji jest następujący: Mieczysław Hoffman, James Brice Clarke, Antoni Gintowt i Antoni Repeczko.

Komisja rewizyjna składa się z Ludwika Kronenberga, Stanisława Meyera, Edwarda Oleksa i Zygmunta Psarskiego — mamy więc w komisji rewizyjnej dwóch żydów.

Bank Handlowy jest uzależniony od szeregu banków zagranicznych. Wchodzą w rachubę następujące banki: Banča Comerciale Italiana w Mediolanie. Banque de Bruxelle, British Overseas Bank w Londynie, Hambros Bank Located w Londynie i Oesterreichische Industrie Aktiengesellschaft w Wiedniu.

Dyrektorem, który podpisał list jest p. Mieczysław Hoffman. istotnym jednak inspiratorem ma być James Brice Clarke. Dyrektor Hoffman bawi obecnie na urlopie wypoczynkowym za granicą i dzisiaj wraca do Warszawy. W stosunku do obydwu tych dyrektorów mają być wyciągnięte dalekoidące konsekwencje. Podobno instytucją, do której list był wystosowany, była Elektrownia Okręgowa w Pruszkowie.

KOLCE BEZ RÓŻ

P. SOKOŁOW — JASKÓŁKA

W numerze „Gazety Polskiej" z dn. 25 b. m. ukazał się kolejny artykuł p. Floriana Sokołowa, syna Nachuma Sokołowa, znanego przywódcy sjonistów.

Początkowo, gdy „Gazeta Polska" stała się oficjalnym organem „Ozonu" fakt, że p. Florian Sokołow nie zaczął pisywać pod pseudonimem Florian Sokołowski trochę nas dziwił. Sądziliśmy, że pewne oświadczenia bądź co bądź obowiązują.

Okazało się jednak, że periodyczne pojawianie się p. Floriana Sokołowa na pierwszej stronie „Gazety Polskiej", mianowanej oficjalnym organem „Ozonu" było jedną zapowiedzią więcej zmiany barwy, nie „Gazety Polskiej" oczywiście, bo p. Sokołow pisywał w niej stale, ale ....„Ozonu".

Po prostu p. Sokołow był w „Gazecie Polskiej" jaskółką, zwiastującą nową wiosnę.

BEZPIECZEŃSTWO

W Z. S. R. R. dla bezpieczeństwa życia Stalina G. P. U. uruchomiło stację - kwarantannę, gdzie przybysze podlegają ścisłej kontroli.

Obecnie dla zwiększenia tego bezpieczeństwa mają podobno być rozstrzelani wszyscy obywatele Z. S. R. R. Zostanie sam Stalin i będzie miał prawdziwy spokój. (yes).

Dar od polskiej młodzieży

przyjął Papież Pius XI

Dziękując słowami „bardzo dobrze"

Po uroczystych dniach kanonizacji św. Andrzeja, pielgrzymka polska została przyjęta przez Papieża.

W środę, punktualnie o 12 — otwarto wejście, Porta di Branza, do wspaniałej sali audiencjonalnej.

Księża Biskupi polscy zajęli miejsca boczne obok tronu papieskiego, w pierwszych rzędach foteli zasiedli profesorowie.

Wśród biskupów i szambelanów papieskich stanął przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej p. Stefan Gniazdowski prezes Komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich, który miał złożyć Ojcu św. dar od polskiej młodzieży: ryngraf z rotą ślubowania Jasnogórskiego.

Jakkolwiek wiele darów przyniesiono dla Papieża, maestro di camera pozwolił jedynie złożyć do rąk Ojca Św. dar młodzieży akademickiej.

Punktualnie o g. 13.30 wniesiono Papieża na sedia gestatoria w otoczeniu gwardii papieskiej. Wzdłuż całej sali przeniesiono Ojca św. na podium, gdzie Papież zajął miejsce na tronie. Obok tronu stanęli ks. sekretarz i ks. kapelan. Przy podium ustawiło się dwóch halabardników, po obu stronach podium zajęli miejsca oficerowie gwardii papieskiej.

Na znak dany przez księdza sekretarza, przedstawiciel polskiej młodzieży akademickiej wszedł na podium i przyklęknąwszy przed Ojcem św. na prawe kolano złożył piękny, złocony ryngraf wraz z tekstem ślubowania na pergaminie, oprawnym w czerwoną skórę, ze słowami „Homagium iuventus academicae totius Poloniae" (hołd młodzieży aakdemickiej całej Polski) wręczył prezes komitetu Akademickich Ślubowań Jasnogórskich dar Ojcu św.

Papież dokładnie oglądał dar, powtarzając kilkakrotnie: „Bene, molto bene, benissime" — a wreszcie po polsku „Bardzo dobrze".

Po złożeniu daru od młodzieży akademickiej Pius XI wygłosił przemówienie, w którym podkreślił znaczenie rodziny i rolę akcji katolickiej w społeczeństwach chrześcijańskich. Mówiąc o darze młodzieży polskiej, Papież powiedział po polsku „Bardzo dobrze", co wywołało manifestację zgromadzonych. Długo wznoszono okrzyki na cześć Ojca św.

Na zakończenie audiencji Ojciec św. udzielił zebranym uroczystego błogosławieństwa, po czym wyniesiono go na seria gestatoria.

Na milionowe szkody

żydzi narazili Skarb Państwa

Rozgromienie przemysłu anonimowego

ŁÓDŹ, 26. 4. (Kor. wł.). W swoim czasie donosiliśmy, że władze skarbowe jeszcze w lipcu 1937 r. rozpoczęły energiczne dochodzenie przeciwko przemysłowi anonimowemu, szeroko rozgałęzionemu na terenie Łodzi.

Anonimowa działalność niektórych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych jest szkodliwa nietylko dla interesów Skarbu Państwa, który ponosi rok rocznie milionowe straty, lecz również dla interesów tych przedsiębiorstw, które prowadzą prawidłowe księgi handlowe i płacą podatki.

Działalność przemysłu anonimowego opiera się przeważnie na pomocy udzielanej mu przez osobników, którzy nadają swemu oszukańczemu procederowi pozory legalnej działalności przez wykupienie świadectw przemysłowych w celu sprzedania anonimowcom, podpisanych przez siebie blankietów firmowych, które następnie anonimowcy wypełniają, jako zamówienia i rachunki. Każdy, kto zna cośkolwiek stosunki łódzkie, zwłaszcza w handlu przędzą, zorientuje się z łatwością, że tego rodzaju blankiety mogą wykorzystywać dla ukrycia się przed władzami skarbowymi nietylko przedsiębiorstwa egzystujące bez wiedzy tych władz, lecz również i te, które, jak to w licznych wypadkach ustalono księgują fikcyjne zakupy dla zmniejszenia dochodu do opodatkowania, a może i dla oszukania udziałowców czy akcjonariuszy, którym trudno jest przeprowadzić dowód prawdy, szczególnie gdy dane przedsiębiorstwo nie prowadzi dokładnych ksiąg magazynowych. O tym, jak wielkie kręgi zatacza afera na tutejszym terenie świadczy fakt, że władze skarbowe ujawniły kilkadziesiąt osób, udzielających swego nazwiska dla pokrycia fikcyjnych transakcyj, a między innymi:

W Łodzi — Berek Borensztajn, Icek Borensztajn, M. Brodziak. E. J. Brystowski, Josek Fajwisz, Fiszel Feferman, D. Goldsztajn Kssyl Frydman, Pinkus Krygier, Abram Manela, Aron Mandelbaum, Abram Szwarcbard, Ajzyk Wagowski, Eliasz Weintraub. Towie Wyszegrod, J. Wajnsztajn, Sz. D. Szternszus, Aron Towie Kilbert, Joel Brün, Mendel Śmietański, I. O. Cwajghaft, Sura Eksztajn (Pabianice), Sz. Goldflam (Warszawa) oraz Sz. M. Kronman z Ozorkowa.

Niektórzy z wyżej wymienionych, jak Weintraub i Wyszegrod są organizatorami szajki i początkowo w r. 1935 wykupili świadectwa przemysłowe na własne nazwiska, a wobec wymiaru podatków zaczęli prowadzić swe „przedsiębiorstwo" na nazwiska innych osób, którym płacili pensje w granicach od 5 do 40 zł. tygodniowo.

O energii władz skarbowych, w dążeniu do wykrycia i unieszkodliwienia bandy oszustów świadczy ujawnienie po kilkutygodniowej działalności J. Brüna i A. T. Kilberta.

Można sądzić, że rozgromienie szajki szkodników państwowych w znacznej mierze spowoduje uzdrowienie zabagnionych stosunków w dziedzinie handlu przędzą i wyrobami włókieniczymi, zwłaszcza, że władze skarbowe ujawniły już kilkadziesiąt przedsiębiorstw, ukrywających się przed opodatkowaniem przez dokonywanie transakcyj na nazwiska fikcyjnych przedsiębiorców.

Jak zdołaliśmy się dowiedzieć do odpowiedzialności podatkowej i karnej pociągnięte będą nietylko osoby, udzielające swych nazwisk, ale w pierwszym rzędzie te przedsiębiorstwa, które korzystały z ich usług oraz szereg poważnych firm łódzkich, wprowadzających świadomie do swych ksiąg handlowych nazwiska osób podstawionych.

Z podanych powyżej nazwisk widać, że szajka oszustów, działających na szkodę Skarbu Państwa, złożona jest z samych żydów.

Jak zdołaliśmy dowiedzieć się, wśród anonimowców są także wyłącznie żydzi.

Wszystko to świadczy o tym, że żydzi stanowią element wyrządzający na każdym kroku szkody interesom państwa.

Koncern państwowy w Polsce

Nowa książka dr. Bernadzikiewicza

Dr. Tadeusz Bernadzikiewicz — Koncern Państwowy w Polsce. Nakładem Towarzystwa Wydawniczego Młodych Prawników i Ekonomistów. Warszawa, 1938. Str. 112. Cena zł. 4.

Dr. Bernadzikiewicz, znany ekonomista młodego pokolenia porusza w swej nowej pracy zagadnienie „Koncernu Państwowego w Polsce". Mianem tym autor obejmuje całokształt działalności państwa, jako przedsiębiorcy, omawiając szczegółowo statystyczne tendencje naszej państwowej polityki gospodarczej.

W poszczególnych rozdziałach autor porusza następujące zagadnienia: rozmiary koncernu państwowego, państwowe spółki handlowe, dostawy państwowe, przywileje i wpłaty podatkowe przedsiębiorstw państwowych, rentowność przedsiębiorstw państwowych w latach 1934/35 — 1936/37, opłacalność skarbowa przedsiębiorstw państwowych, wpłaty do skarbu przedsiębiorstw państwowych i prywatnych, charakterystyka koncernu państwowego. Szczegółową recenzję o tej ciekawej książce w niedługim czasie zamieścimy na łamach naszego pisma.

Rzemiosło i rolnictwo na Targach Poznańskich

Myliłby się kto by mniemał, że zwiedzenie Targów Poznańskich (których otwarcie nastąpi w następną niedzielę, dnia 1 maja), leży w interesie tylko kupca lub przemysłowca. Obejrzenie targów daje korzyści również rolnikowi i rzemieślnikowi. Rolnik znajdzie sporo interesujących eksponatów nie tylko w dziale maszyn i narzędzi rolniczych, ale i w dziale przemysłu spożywczego i rolnego. Rzemieślnikowi zaś dużo ciekawego materiału obserwacyjnego da dział rzemiosła, który w roku bieżącym będzie jeszcze bogatszy, niż w r. 1937, kiedy to uczestniczyło w nim 386 wystawców rzemieślników. Jeśli za główne niedomaganie rzemiosła poczytuje się brak odpowiedniej organizacji zbytu (w tym względzie dużo zmieniło się na korzyść w ostatnim czasie), to zwiedzenie Targów Poznańskich ułatwi niejednemu rzemieślnikowi utorowanie dróg zbytu dla własnej produkcji i da mu pokaźny plon nowych wskazówek dla przyszłej wytwórczości. Przyjazd na Targi jest ułatwiony dzięki znacznym ulgom kolejowym.

Akcja o kolonie

(Dokończenie ze str. 1-ej)

stwa, pozwalamy sobie przytoczyć jedno charakterystyczne powiedzenie: „Gdyby Hitler miał w swoim ręku takie atuty, jakimi my operujemy, — dawno już posiadałby kolonie". A atutami tymi są: nasza bieda, przeludnienie wsi, ogromne zażydzenie i cały szereg innych..." — Dobrze, ale jak należy wyobrazić sobie akcję Hitlera? Przede wszystkim hasła kolonialne musiałyby trafić do tej grupy, która jest najliczniejsza w państwie — do chłopów. Propaganda powinna mówić nie o robotach w kopalniach Francji, czy o pracy rolnej „na Saksach", ale o dużych, własnych gospodarstwach na określonym terytorium. Potem robotnik usłyszałby o godziwym zarobku w olbrzymich kolonialnych przetwórniach surowcowych, technik czy inżynier o akcji budowlanej, zakrojonej na szeroką skalę, lekarz o posłannictwie służby zdrowia wśród kolonistów, kupiec o dużych możliwościach handlowych, armator o powiększeniu liczby statków handlowych, przeznaczonych do ciągłego przewozu, bezrobotny proletariat o potrzebnych rękach do pracy. I wtedy niech spróbuje ktoś zagłuszyć ten okrzyk, jaki wydarłby się z piersi milionów: „żądamy kolonii!".... I wtedy zagranica niech spróbuje zlekceważyć to żądanie!

Nie wolno tłumić entuzjazmu z dusznych salach. Tłum na ulicę — krzyczeć, rozpalać płomień zapału, manifestować, bić pięścią w stół! Nie grzecznie politykować, ale *żądać!*

W. J.

Pomnik Henryka Sienkiewicza

stanie w Warszawie

Zarząd Komitetu Budowy pomnika H. Sienkiewicza, w którego skład wchodzą p. Władysław Sołtan — prezes, Edward Krasiński — skarbnik, Jan Lorentowicz — wiceprezes, Stefan Demby — sekretarz, oraz członkowie: Bronisław Gembarzewski, Maria Kuncewiczowa, Konrad Olchowicz, Mieczysław Rulikowski i Leopold Staff — nadesłał nam odezwę, którą poniżej drukujemy:

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO!

Mamy do spłacenia wielki dług, który od dawna na nas ciąży; każdy z nas przyzna, że czas największy, aby posągiem spiżowym, co przetrwa pokolenia, uczcić na wieki Henryka Sienkiewicza. Pragniemy dać świadectwo ludziom i czasom, że wolna Ojczyzna przenigdy nie zapomni Tego, co w służbie dla Niej serce swoje spopielił i do ostatniego tchnienia był Jej wierny. Naród posąg ten ofiarować musi stolicy, z którą promieniste i pełne „niemałego trudu" życie Jego najtajniejszymi zrosło się włóknami.

Henryk Sienkiewicz, wielki pisarz i najwyższej miary artysta, zdobył uwielbienie całego świata i zapisany został w poczet tych nieśmiertelnych, którymi szczyci się ludzkość. Dla nas jednakże, Polaków, był nie tylko wielkim: stał się kimś najbliższym i najukochańszym. Gdy mroczyła się noc — był światłem; gdy nas ogarniał smutek — był radością; gdy nas obezwładniała melancholia — był pocieszycielem; gdy nam brakło oręża — był hetmanem, co nas w rycerskim zaprawiał rzemiośle; gdy ujrzał dusze w zamęcie — podniósł Krzyż na appijskiej drodze; gdy w pruskiej szkole męczono polskie dziecko — On bił słowem w sumienie świata; gdy głód krążył jak wilk czasu wojny — stał się jałmużnikiem.

Rozumiejąc, że słowo polskie to skarb odwieczny, dziedzictwo nasze najdroższe, — pomnożył je, wyzłocił, diamentowymi napełnił blaskami. Wiązał je w mowę porywającą, pyszną pięknością surową i nieskazitelną. Sercem przeorał ziemię polską, aby w jej czeluści odnaleźć słowa świetne, a zapomniane. W szyk rycerski je ustawiwszy, kazał im stąpać z chrzęstem, potężnie i z huczną wspaniałością, aby je w całej usłyszano Ojczyźnie.

Czynem Jego największym, co zapisany być musi w wieczystej księdze Narodu, jest niezłomne czuwanie, aby nie zasnęli ci, których ogarnęło odrętwienie. Książki Jego, — rycerskie ballady, — oznajmiły się hasłem: „Bogu Rodzica!" — zwaliły się, jak bitewna nawała, pełna grzmotów i tętentu. Zaśpiewały huczną pieśń o nieśmiertelnej potędze, napełniły zbladłe serca żywą krwią, pokornych wzbiły w dumę, strwożonym dodały odwagi. Sienkiewicz sprawił, że czysta cnota rycerska, Ojczyznę bez pamięci miłująca, nie żądna cudzego, lecz do ostatniego tchnienia strzegąca własnego wieczystego dobra, nie umarła, lecz na Jego krzyk obudzona, dokonała cudu.

Spiżowy posąg będzie znakiem wdzięczności, którą jesteśmy Mu winni.

Niech każdy grosz swój przyniesie. Niech go w szlachetnej ofierze złoży: żołnierz, co nosił „Trylogię" w tornistrze; — chłop, którego doli się użalił; — góral, potomek tych, co Kmicicowi z pomocą nadbiegli; — Warszawa i Częstochowa — za „Potop"; Lwów — za „Ogniem i Mieczem"; — kapłan za każde słowo powieści o pierwszych Apostołach; amerykański emigrant za „Latarnika"; — dziecko każde na pamiątkę dzieci z „Pustyni i Puszczy" — a my wszyscy za „pokrzepienie serc", za nieśmiertelne piękno za radość i dumę, za zmartwychwstanie chwały, za słowo, co nigdy nie przeminie.

Święci w sztuce

W galerii im. Mielżyńskich w Poznaniu otwarta została wystawa graficzna pt. „Św. Andrzej Bobola i święci oraz błogosławieni polscy w grafice". Wystawa, którą zorganizowało towarzystwo Przyjaciół Nauk i gabinet rycin biblioteki kórnickiej, przedstawia wizerunki i sceny z życia św. Andrzeja Boboli oraz innych świętych i błogosławionych Polaków w grafice polskiej i obcej.

Z teatru o teatrze

Wiara w młodość

TEATR MAŁY: „Asmodeusz", sztuka współczesna w 5-ciu obrazach Franciszka Mauriac'a.

Mauriac jest „trudny" — słyszy się często. Analiza psychologii uczuć, którą z taką drobiazgowością przeprowadza u bohaterów swoich powieści, wymaga od czytelnika dużego wysiłku, napięcia uwagi, ustawicznej kontroli procesu odtwarzania. Powieść jednak pozwala na to, bowiem autor może szeroko i bez pośpiechu omawiać interesujące go zagadnienie, a czytelnik — ma dość czasu, aby dokładnie śledzić tok myśli autora.

Teatr wymaga jednak zwięzłości i jasności. Widz musi w każdej chwili widzieć, czuć i rozumieć to, co mu pokazuje twórca. Analiza psychologiczna uczuć i motywów działania postaci żyjących krótko na scenie jest bardzo trudna — jeśli ma być interesująca i nie może być zbyt drobiazgowa. Musi posługiwać się jak najczęściej... syntezą. Sztywne ramy sceny i ograniczenia czasu wymagają jasnych, wymownych i treściwych skrótów.

Kiedy się ogląda pierwszą sztukę sceniczną Mauriac'a, doznaje się wrażenia, że autor dobrze o tym wszystkim pamiętał, ale właśnie wystrzegając się ulegania skłonnościom powieściopisarza jako dramaturg — jednak nie ustrzegł się od nich całkowicie.

Trudno coś zarzucić kompozycji sztuki. Jest zwarta, mocna i jasna. Akcja, zawiązana zręcznie na samym początku, toczy się wartko, bez zahamowań, odchyleń czy powikłań. Jest pewna estetyczna przyjemność w śledzeniu tej akcji, tak — celowo pomyślanej przez autora, gładkiej, należycie ilustrującej problemy, nad którymi autor się zastanawia.

Problem jest interesujący: Młody chłopiec Anglik zjawia się w domu francuskiej rodziny osiadłej na wsi i obecnością swoją wprowadza zamęt. Jak „Asmodeusz" uniósł dach domu, wraz z nim zaglądamy do wnętrza i widzimy tragikomiczny trójkąt: wychowawca dzieci kocha się w pani domu, w wychowawcy kocha się bona, pani domu Mme Barthas nie kocha się... to jest broni się wszelkimi siłami przed miłością — pełną namiętności i siły — nauczyciela, tak, jak on broni się, a raczej brutalnie odpycha, równie namiętną miłość bony.

Młody Anglik — Jerzy Fanning — w sercu Mme Barthas rozpala mimowoli płomień „jesiennej" miłości, lecz sam swe dwudziestoletnie serce oddaje siedemnastoletniej córce pani domu — Emanueli. Spotyka się z wzajemnością. Wspaniała jesień rywalizuje z naiwną wiosną. Matka chce odebrać młodzieńca córce, lecz — przegrywa.

To jest szkic. W jego ramach mieści się wiele wspaniałych dla autora — możliwości. Mauriac wykorzystuje niemal wszystkie. Ale pomimo to pozostawia braki. Takim brakiem jest właśnie rysunek psychologiczny postaci Fauninga i Emanueli.

Fanning wygląda jak blady symbol młodości, która bezwiednie jest okrutna przez swój wdzięk i urok pociągający, a jednocześnie niedostępny dla tych, którzy swoją młodość już przeżyli. Emanuela jest bladym symbolem naiwnej świeżości uczuć, szorstko wyzyskiwanej przez zaprawioną życiem dojrzałość. Jeśli mimo wszystko Emanuela zwycięża (nieświadomie) w rywalizacji z wytrawnością matki, to głównie dla tego, że jednak ma lat... siedemnaście. Lecz to zwycięstwo okupione zostaje bolesną raną... uświadomienia.

„Asmodeusz" jest wyrazem optymizmu Mauriaca. Wyrazem jego wiary w moc i wartość młodzieńczej, świeżej i czystej postawy psychicznej człowieka wobec świata, ale ten wyraz wypowiedziany został... zbyt cicho.

Przedstawienie w teatrze Małym jest lekcją wysokiej kultury artystycznej. Daje ją p. **Maria Przybyłko-Potocka**, pokazując jak wygląda wytrawna, pełna smaku reżyseria i wysokiej klasy gra aktorska. Zrozumienie i pełne opanowanie tej lekcji wykazują, zarówno panie: **Kurylukówna** (która zapowiada się jako b. interesujący talent, pełen dużych możliwości), i **Żabczyńska**, jak panowie: **Bonecki i Wilamowski**, ten ostatni potwierdzając ponadto pokładane w jego zdolnościach duże nadzieje. Sympatyczne dekoracje są dziełem **St. Śliwińskiego**.

Stanisław Grzelecki

Sukces

Sztuki Polskiej

w Budapeszcie

Wystawa malarstwa polskiego w Budapeszcie oceniana jest jako najbardziej udana tego rodzaju impreza w ciągu ostatnich 5 lat szczególnie przyczynia się do tego wystawienie „Batorego pod Pskowem" Matejki, który z uwagi na polsko-węgierski temat i swe walory artystyczne jest atrakcyjnym punktem wystawy.

Prasa przyjęła wystawę nader pochlebnie. Wszystkie pisma zamieściły obszerne krytyki, a w wielu z nich ukazały się fotografie poszczególnych eksponatów. Krytycy szczególnie podkreślali wysoki poziom wystawy i jej swoisty narodowy charakter, który wyróżnia ją wśród innych narodowych imprez tego typu. Poza „Batorym" Matejki główne zainteresowanie prasy wzbudziła grafika tak artystyczna, jak i użytkowa.

400 lat życia

liczy żółw kapłana buddyjskiego Panga

W rzece Wangpoo w Chinach wyłowiono w tych dniach żółwia, który ma, jak świadczy napis na jego grzbiecie i data 1580 rok, blisko 400 lat. Żółw ten został schwytany przez kapłana buddyjskiego Panga i z powrotem wrzucony do morza. Zwierzę w ciągu swego długiego żywota przywędrowało aż do ujścia rzeki Wangpoo, gdzie je w tych dniach znaleziono. Drugim najstarszym żółwiem jest okaz, znaleziony w 1737 roku przez pewnego marynarza angielskiego na jednej z wysp na Oceanie Indyjskim. Marynarz podarował zwierzę kapitanowi statku, w którego rodzinie żółw przechodził dziedzicznie z ojca na tego z synów, który poświęcił się służbie w marynarce. Ostatni z właścicieli żółwia zmarł bezdzietny i darował zwierzę, którego wiek obliczają na 300 lat, ogrodowi zoologicznemu w Londynie.

Pośrednictwo „duchów" w małżeństwie

skończyło się ucieczką męża

Budapeszt miał niedawno sensację. Małżeństwo jednego z zamożnych i znanych w kołach towarzyskich naddunajskiej stolicy przemysłowców, rozleciało się. Sprawa znalazła się w tych dniach przed sądem rozwodowym. Mąż, oskarżony o samowolne porzucenie żony zaledwie w pół roku po ślubie, tłumaczył się tym, że poznał ją w gronie spirytystów i na jednym z seansów duch wywołany przez jego żonę, kazał mu ożenić się z nią.

W kilka tygodni po ślubie okazało się, że małżonkowie nie zgadzają się ze sobą. Gdy nie pomogły ani preswazje, ani zaklinania „ducha", który skojarzył niedobrany związek, mąż postanowił uciec, tym bardziej, że okazało się, iż „duchem" tym był jeden z członków koła spirytystycznego. Sąd nie uwzględnił jednak tłumaczeń męża i ogłosił rozwód z jego winy. W uzasadnieniu wyrokn napiętnował sąd postępowanie żony, która nie zawahała się przed użyciem podstępu dla złowienia męża, potępił jednak również postępek męża, który nie powinien był przed uregulowaniem kwestii materialnego bytu swej żony opuszczać jej i pozostawiać na pastwę losu.

ZNA JEJ GŁOS



W pół godziny po kolacji zaśpiewa pani piosenkę, niechciałabym bowiem aby goście dziś długo zostali.

Wyniki działania

„sztucznego serca"

Z Filadelfii donoszą, że dr. Correlowi udało się przy pomocy „sztucznego serca", utrzymać u ludzi i zwierząt, których zgon został stwierdzony, funkcje organów, jak wątroby, nerek, płuc, i niektórych gruczołów, przez czas od 2-ch godzin do 30 dni.

Jak wiadomo, „sztuczne serce" zostało stworzone przy współudziale słynnego lotnika Lindbergha.

W 12-tą rocznicę urodzin

Pierwszy oficjalny tytuł

angielskiej następczyni tronu

Dwunasta rocznica urodzin księżniczki Elżbiety była obchodzona bardzo uroczyście na zam- Windsor.



Po raz pierwszy mała księżniczka została zaproszona przez rodziców do wzięcia udziału we wspólnym obiedzie. Ogromnie ucieszona przyszła władczyni pędem pobiegła do apartamentu królewskiego. Tu jednak spoważniała. Była to uroczysta chwila. Oto wolno jej było otworzyć telegramy z życzeniami, jakie przyszli poddani nadesłali ze wszystkich dominiów — ze wszystkich części świata, uznając w niej przyszłą następczynię tronu.

W tym uroczystym dniu księżniczka została oficjalnie mianowa na prezeską Dziecięcej Ligi Przyjaciół szpitala im. księżniczki Elżbiety. Po obiedzie król Jerzy trzymając swą córeczkę na kolanach, długo przemawiał do niej jako ojciec i jako władca. Lilibeth z powagą słuchała o wielkiej wadze tej rocznicy i spadających na nią obowiązkach. Długo jeszcze po powrocie do dziecięcych pokojów myślała nad słowami ojca.

Dopiero wieczorem w towarzystwie swych małych przyjaciółek zaproszonych na przyjęcie urodzinowe odzyskała mała księżniczka swą zwykłą żywość i dziecięcą wesołość. Wszystkie 12 świeczek, które były, jak każe angielski zwyczaj, umieszczone na ogromnym torcie urodzinowych, zdmuchnęła Lilibeth jednocześnie — co jest pomyślną wróżbą.

Likwidacja

wydawnictw sowieckich

MOSKWA, PAT. Jak donosi „Literaturnaja Gazieta" wydawnictwo „Historia fabryk w Sowietach" zwinęło swą działalność. Również zostało zlikwidowane wydawnictwo p. t. „Historia Wsi", które istniało dwa lata i nie wydało ani jednej książki. Poza tym wydawnictwo związków zawodowych „Profizdat" poczęło opracowywać „Historię pracy", lecz ją przerwało, zaś wydawnictwo „Młoda gwardia" opracowało plan wydawnictw dla młodzieży na rok bieżący i na tym swą pracę zakończyło.

JACEK BRZEZINA — 80)

PERŁY I KARABINY

POWIEŚĆ

— Ładny ptaszek! — gwizdnął Gordon Canning, oglądając zwłoki doktora. — Szkoda, że nie miałem sposobności bliżej się z nim spotkać!

Gibson tymczasem przeżuwał usłyszaną historię.

— Wprawdzie nie wiem, czy są dowody na to, co pan powiedział, gdyż same papiery, świadczące o stosunkach nieboszczyka z wahabitami, jeszcze nie mogą dowodzić, iż był on mordercą, jednak wierzę panu. Od samego początku pańskiego przybycia tutaj, mimo iż wiedziałem dokładnie, kim pan jest i po co przyjechał, mimo literackich blag, jakie chciał pan we mnie wmówić, jakieś wewnętrzne przeświadczenie mówiło mi, że nie ma powodu wydalania pana z Kuweitu. Na samą sprawę przemytu broni dla króla Ibn Seuda patrzymy przez palce, tym bardziej w okresie, gdy z drugiej strony odbywało się zaopatrywanie w broń buntujących się szczepów. Ufałem panu, powiem szczerze, wierząc, że swoją akcją szkody Imperium pan nie przyniesie, wręcz odwrotnie, zmuszając swoich przeciwników do wytężenia akcji, może się przyczynić do wykrycia ukrytych sił, poruszających ruchawką na pustyni. Zdania tego co do pana nie zmieniłem nawet w chwili owego „sądu", to też i teraz wierzę mu i nie wyciągnę żadnych konsekwencji, mimo iż oskarżenie Rypki o zabójstwo Wetmora posiada pewne luki!

— Luki?

— Tak! Równocześnie ze śmiercią Wetmora zginęły z kasy jego zbiory pereł! Przy doktorze Rypce nie znaleziono ich.

Stanley zastanowił się.

— Lecz istnieje przecież rewolwer, z którego zastrzelono Wetmora!

Kłopot podał Gibsonowi corpus delicti. Ten obejrzał śmiercionośne narzędzie i podniósł z pewnym zdumieniem lewą brew.

— To jest rewolwer Wetmora!

Zapanowała nieprzyjemna cisza. Nawet z ust Canninga zniknął sarkastyczny uśmiech.

— Sprawa właściwie nie została wyjaśniona — kończył Gibson swoją najdłuższą może w życiu przemowę. — Jedyny człowiek, który o niej na pewno coś więcej wiedział, doktór Baad, zginął. Miałem do niego tak wielkie zaufanie, tak jestem przeświadczony, że mimo jednego potknięcia się w życiu, był kryształowym człowiekiem, iż wierzę w stu procentach jego zarzutowi kłamstwa, postawionemu doktorowi Rypce, gdy ten wskazał na pana Destroya, jako na mordercę Wetmora. Obaj doktorzy wzięli tajemnicę z sobą do grobu. Czy dane nam będzie ją rozwikłać — powiem po arabsku „Insz Allach!", jak Bóg pozwoli! Chwilowo uważam sprawę za zakończoną. Żadnego z żywych nie uważam za mordercę Wetmora. Na zakończenie, korzystając z obecności wszystkich tych, którzy w ostatnich wypadkach brali udział, pragnę złożyć podziękowanie panu Gordonowi Canningowi za wydanie obrońcom miasta przemycanej broni, mimo iż demaskowało to zupełnie całą robotę przemytniczą. Zasługa ta będzie na pewno uznana przez rząd brytyjski!

Wytarł mokrą od potu twarz. Stanowczo zbyt dużo wysiłków fizycznych i umysłowych dnia tego przeżył.

— I jeszcze jedno! — przypomniał sobie z niechęcią sprawę, wymagającą „autorytatywnego" wyjaśnienia. — Zapewne dziwili się państwo nieobecnością emira Ahmeda. Otóż emir, natychmiast po dowiedzeniu się o nadciąganiu wahabitów, udał się do Kuweitu, by tam przygotować ewentualną obronę stolicy! — Oświetlenie wyglądało wiarogodnie. Autorytetu arabskiego władcy nie należało podważać w tak krytycznych momentach. Wprawdzie Gibson doskonale orientował się, że emir nie uciekł z Jahry, lecz również dobrze wiedział, iż udał się on do Kuweitu nie po to, aby stawić tam ewentualny opór wahabitom, lecz żeby zastanowić się nad sytuacją i w razie zwycięstwa powstańców, przyjąć ich z otwartymi rękoma, czym nie narażałby, w jego mniemaniu, na szwank swojego emirowskiego stolca. Wprawdzie z wahabitami miał na pieńku, jednak wrogi stosunek do króla Ibn Seuda raczejby mu w tym wypadku na dobre wyszedł. W wypadku zaś mało prawdopodobnym, zdawałoby się, odparcia hord wahabickich, emir tłumaczyłby się niemal identycznymi słowami z wypowiedzianymi przed chwilą przez Gibsona.

Gibson wiedział o tym doskonale i w raporcie swoim do władz przełożonych na pewno nie zapomni o tym wspomnieć, jednakże opinii tej nie należało wygłaszać przed nieoficjalnym audytorium, choćby ono nawet podobnie myślało.

(D. c. n.)

Po procesie Muszkata
Tajemnice masońskie
ujawnione na sensacyjnym procesie

Przewód sądowy w procesie adw. Muszkata, który ujawnił tyle sensacyjnych informacji o żydowskiej loży masońskiej „Ogniwo" jest już zamknięty, sprawa została już zakończona wyrokiem sądu. Można więc teraz zreasumować te wszystkie informacje, które o masonerii przedostały się do wiadomości opinii publicznej w toku zakończonego świeżo przewodu.

13 „braci"

Kto był członkiem loży „Ogniwo"? Na przewodzie ustalono, że sama loża liczyła około 30 członków. W zakresie personaliów zostało ustalone, że członkami loży byli: inż. Aleksander Pawłowski — Wielki Mistrz, **Jerzy Guranowski, Jakub Muszkat, Alfred Zieleny** — „mistrz katedry finansów", dr. **Warszauer** z Inowrocławia, **Kohn z Łodzi** — delegat loży im. Adama Mickiewicza, **Johelson** — **delegat Wielkiej Loży** w Poznaniu, **Tadeusz Plucer - Sarna** — zastępca Wielkiego Mistrza, nieżyjący już brat **Jerzy Mahoń**, wreszcie **mistrz katedry Wolf Włodzimierz Szapiro. Kontakty z lożą „Ogniwo" miał również sierż. Deterling, który na rozkaz Zielonego zwalniał od wojska jego protegowanych. Wreszcie trzeba tu dodać nazwiska gości zagranicznych: Opla ze Szwajcarii i delegata Gdańska Szalmacha.**

Przysięga przy katafalku

W aktach złożonych przez prok. Naumowicza na stole sędziowskim, znalazły się fotografie i dokumenty, świadczące, że członkowie loży „Ogniwo" składali przysięgę przed katafalkiem, na którym leżał w trumnie oświetlonej łuczywem kościotrup. Przy tej ceremonii członkowie loży występowali we frakach i w białych rękawiczkach. W pierwszej fazie tego obrzędu kandydatom na członków zawiązywano oczy chustką, a ręce łańcuchem. Po złożeniu przysięgi zdejmowano zasłonę z oczu i uwalniano ręce. **Symbolika tego obrzędu jest zupełnie wyraźna i jasna.**

Independent — Internationale

Dłuższą dyskusję na rozprawie wywołała kwestia międzynarodowych kontaktów loży „Ogniwo". Adw. Muszkat twierdził w swoich wyjaśnieniach, że statut loży „Ogniwo" wzorowany jest na niewinnej organizacji braterskiej „Independent Order of Old Fellow". W odpowiedzi na to prok. Naumowicz złożył na stole sędziowskim księgę zabraną z loży, na której zmarły brat Jerzy Mahoń stwierdził, że „Ogniwo" stanowi kółko warszawskie I. O. O. F. co znaczy „Internationale Order of Old Fellow"(a więc różnica jednego wyrazu: Independent — Internationale. **Stanowi to dowód wbrew stwierdzeniom Muszkata i Pawłowskiego, że „Ogniwo" miało kontakty między narodowe i było zależne od zagranicznej centrali.**

Proces „Ogniwa"

W związku z tym wypływa sprawa odpowiedzialności karnej członków rozwiązanej loży. Prok. Naumowicz przedkładając sądowi akta **„Ogniwa" zastrzegł sobie** ich zwrot zaraz po wyroku, uzasadniając to tym, **że w sprawie tej toczy się nadal dochodzenie.** Jak wiadomo skąd inąd, dochodzenie to prowadzone jest pod kierunkiem prokuratora do spraw politycznych Piotrowskiego. Zarówno w przemówieniu oskarżycielskim prok. Naumowicza jak i w motywach sądu do wyroku skazującego adw. Muszkata, stwierdzono wyraźnie, używając nawet słów art. 165 K. K., **że „Ogniwo" było organizacją nielegalną, której cel, istnienie i ustrój miało pozostać w tajemnicy przed władzą państwową.** W tym stanie rzeczy, **toczące się dochodzenie nie może się zakończyć inaczej, jak wielkim procesem, w którym na ławie oskarżonych zasiądą członkowie „Ogniwa".**

Przysięga

Na marginesie tej rozprawy warto zwrócić uwagę na dwa jeszcze **szczegóły. Pierwszy** z nich, to kwestia przysięgi. Członkowie „Ogniwa" zobowiązywali się **„nie wyrządzać krzywdy samej loży, nie wydać jej tajemnic oraz odsuwać niebezpieczeństwo zagrażające komukolwiek z braci".** W tym znajdujemy zarówno wyjaśnienie sprawy Zielony — Muszkat, jak i kwestii afery wojskowej, w której rola loży była niedwuznaczna. Na tle tej przysięgi zrozumiała jest powściągliwość zeznań oskarżonego i świadków w tych wszystkich momentach, w których chodziło o ujawnienie struktury organizacyjnej „Ogniwa".

„Wielce szanowni"

Drugi szczegół, to charakterystyczna frazeologia, którą posługiwali się obaj dygnitarze „Ogniwa" Pawłowski i Guranowski. Pytani o nazwiska rozmaitych dygnitarzy masońskich dodawali zwykle, że jest to człowiek „szanowny" (venerable) lub „bardzo szanowny" (tres venerable). Takie określenia padły przy nazwiskach Warszauera, Johelsona i innych. Frazeologia ta jest jeszcze jednym dowodem więcej, że „Ogniwo" nie było niewinnym stowarzyszeniem filantropijnym, lecz lożą masońską.

Nie należy oczywiście wyolbrzymiać znaczenia „Ogniwa". Niewątpliwie było ono jedną z mniej ważnych lóż. Nie zmienia to jednak w niczym faktu, że po raz pierwszy na rozprawie sądowej odsłonięto rąbki tajemnicy masońskiej.

Zygmunt Wasilewski
laureatem nagrody „Prosto z Mostu"

W niedzielę, dn. 24 b. m. odbyło się zebranie nagrody literackiej tygodnika „Prosto z Mostu". Pierwszą nagrodę w wysokości 2.000 zł. przyznano jednomyślnie Zygmuntowi Wasilewskiemu za całokształt twórczości literackiej; drugą nagrodę w wysokości 500 zł. otrzymał K. I. Gałczyński za książkę wydaną w r. 1937 p. t. „Utwory poetyckie".

Zygmunt Wasilewski od szeregu lat jest jednym z czołowych publicystów obozu narodowego. Głęboki myśliciel, w wypowiedziach swych zawsze kryształowo uczciwy, zjednał sobie w Polsce szacunek powszechny nawet u przeciwników. Już w okresie swej lwowskiej, przedwojennej działalności był centralną postacią, około której skupiał się rdzennie polskich ruch kulturalny i literacki.

* * *

Zygmunt Wasilewski urodzony we wsi Siekiernie pod Bodzentynem w r. 1865, ukończył gimnazjum w Kielcach w r. 1884, z kolei studiował prawo w Warszawie, Petersburgu i Kijowie i rozpoczął w r. 1888 pracę w sądownictwie.

W r. 1889 zbliżył się do redakcji „Głosu", na którego łamach rozpoczął pracę literacką i publicystyczną. W pierwszym okresie swej działalności pisarskiej interesuje się żywo etnografią. Współpracuje również z „Wisłą" Karłowicza, wydaje monografie wsi Jagodne w pow. łukowskim (1889). Przez czas jakiś był sekretarzem „Kuriera Warszawskiego", następnie w latach 1895 — 9 jest jednym z głównych filarów „Głosu".

W r. 1902 przenosi się do Lwowa, gdzie aż do r. 1915 redaguje „Słowo Polskie". W okresie tym wychodzą jego prace „Nowy Konrad" (1903), „Spór o Słowackiego" (1905), „Od romantyków do Kasprowicza" (1907) „Listy dziennikarza w sprawie kultury narodowej" (1908), „O sztuce i człowieku wiecznym" (1908), „Z życia poety romantycznego" (1910), „Myśl przebudowy" (1912).

W r. 1915 wyjechał do Petersburga, gdzie redaguje tygodnik „Sprawa Polska", w roku zaś 1918 obejmuie redakcję dziennika „Przegląd Polski" w Kijowie. Po powrocie do Warszawy w r. 1918 obejmuje redakcję „Gazety Warszawskiej", którą prowadzi do r. 1925. W okresie tym ogłasza drukiem książki „Na wschodnim posterunku" (1919), „O życiu i katastrofach cywilizacji narodowej" (1921) „Mickiewicz i Słowacki" (1921), „Seweryn Goszczyński" (1923), „Jan Kasprowicz" (1923), „Proces Lednickiego" (1924), i „Dyskusje" (1925).

W roku 1925 staje na czele tygodnika „Myśl Narodowa", którą prowadzi do dzisiaj. W tym ostatnim okresie z ważniejszych prac książkowych wymienić należy „Poeci i teatr" (r. 1929). „Pieśń o górach" (1930). „Wnukom o prapradziadku" (1930), „Norwid" (1935) „Aspazja i Alcybiades" (1936). Rozległość zainteresowań Wasilewskiego jest ogromna: od prac z zakresu historii etnografii, krytyki literackiej do zagadnień z zakresu polityki i filozofii narodowej. Oprócz wyliczonych tu, a bynajmniej nie wszystkich książek dorobek pisarski Wasilewskiego zawiera setki artykułów publicystycznych, rozsianych w pismach, które redagował lub z którymi współpracował.

Kajakowcy krakowscy
Nie chcą komisarza
Odwołanie walnego zjazdu

Zapowiedziany na niedzielę walny zjazd delegatów Pol. Zw. Kajakowego odwołany został przez komisarza okręgu p. Cyrka na 24 godziny przed terminem, bez podania powodów.

Delegaci krakowskich klubów kajakowych odbyli konferencję międzyklubową. Obradom przewodniczył dyr. Piekarski. W dyskusji poruszono sprawę zawieszonego i następnie skreślonego przez PZK Stowarzyszenia Turystyczno - Kajakowego w Krakowie, aferę, którą wykrył zawieszony następnie przez zarząd główny — dawny zarząd okr. krakowskiego.

Po omówieniu sprawy obecni powzięli jednomyślnie następujące rezolucje:

1) że do pracy komisarza okręgu p. Cyrka nie mają zaufania; zgodnie z regulaminem domagają się kategorycznie jaknajrychlejszego zwołania zwyczajnego lub walnego nadzwyczajnego zjazdu delegatów okręgu krakowskiego,

2) Wyrażają ubolewanie z powodu sposobu załatwienia sprawy Stow. Turystyczno - Kajakowego przez zarząd główny PZK.

3) Wyrażają całkowite zaufanie dla zarządu okręgu, który został zawieszony przez zarząd główny PZK.

4) Solidaryzują się całkowicie z dotychczasową działalnością członków zarządu okręgu,

5) Domagają się kategorycznie bezzwłocznego zniesienia uchwały zarządu głównego PZK, pozbawiającej prawa piastowania mandatu 6-ciu członków zarządu okręgu.

Jak wiadomo po wykryciu przez były Zarząd Krakowskiego Okręgu PZK. afery komunistycznego Towarzystwa Turystyczno - Kajakowego i po zmuszeniu do podania się do dymisji kapitana PZK, żyda dr. Lustra, protektora tegoż Tow. Tur. Kajakowego. Zarząd Polskiego Zw. Kajakowego zawiesił Zarząd Okręgu Krakowskiego i zdyskwalifikował tych działaczy, którzy się przyczynili do wyjaśnienia całej tej sprawy.

Nic dziwnego, że to conajmniej dziwne postępowanie PZK nie może się podobać kajakowcom krakowskim.

Warszawskie Towarzystwo Wioślarskie
obchodzi jubileusz sześćdziesięciolecia

Po nabożeństwie w kościele na Solcu na przystani W. T. W., odbyło się uroczyste podniesienie bandery.

Bandera na maszcie obwieszcza, że 60-ty sezon jest już otwarty. Następuje uroczysty chrzest 15 nowych łodzi. Po tej uroczystości statek „Bałtyk" zabrał uczestników uroczystości na wycieczkę do osiedla W. T. W. w górze Wisły.

Nowy tabor wygląda imponująco. Jeszcze nigdy podczas 60-cio letniego istnienia WTW nie było chrzczonych równocześnie tak wiele łodzi. 8 hamburek, 6 żaglówek, (2 olimpijki i 2 piątki), 2 na cztery krótkie wiosła łodzie, oraz jeden skif — oto bilans niedzielnego otwarcia sezonu przez WTŁ.

Wieczorem w starej siedzibie WTW odbyła się zabawa towarzyska, która się przeciągnęła aż do rana.

Zasłużonym jubilatom życzymy dalszych 60 lat owocnej pracy dla dobra wioślarstwa.

Komisja sądowo-śledcza
na miejscu tragicznej katastrofy

ŁÓDŹ, 25. 4. W związku z katastrofalnym pożarem fabryki firmy b-cia Bukiet, w poniedziałek na miejsce pożaru przybyła komisja sądowo-śledcza, w skład której wchodzili przedstawiciele Urzędu Prokuratorskiego, P. P., Urzędu Wojewódzkiego, Inspekcji Budowlanej, Inspektoratu Pracy oraz elektrowni.

Komisja ograniczyła się do zbadania stanu bezpieczeństwa w związku z tym, że mury spalonej fabryki zarysowały się i grożą zawaleniem na sąsiednie budynki mieszkalne. W wyniku badań komisja wydała zarządzenie natychmiastowego usunięcia pozostałych murów. Kwestię ustalenia przyczyn i miejsca wybuchu pożaru komisja odłożyła do dnia następnego. Następnie komisja szacunkowa, w skład której wchodzili przedstawiciele 7-miu towarzystw ubezpieczeniowych, przeprowadziła pobieżne oględziny i prowizoryczny szacunek strat, które ustaliła na kwotę 1.300 tys. zł.

Wskutek zniszczenia przez wywrócony mur spalonej fabryki sąsiedniego domku mieszkalnego zostało bez dachu nad głową 10 rodzin, którymi zajął się Wydział Opieki Społecznej, udzielając im zasiłku na nowe mieszkania.

———xxx———

Ręka wystająca z mogiły
Okrutna zbrodnia matki

Na cmentarzu bródnowskim w dniu wczorajszym dzieci zauważyły, że w jednym z grobów wystaje ręka. Przerażone powiadomiły dozorcę, który udał się na miejsce. Rozkopawszy grób, dozorca stwierdził, że jest to trup niemowlęcia płci męskiej w wieku około 2 miesięcy. Przybyła policja poddała zwłoki niemowlęcia oględzinom. Stwierdzono, że na szyjce niemowlęcia widnieją ślady palców. W ustach znajdowała się chusteczka do nosa. Za zbrodniczą matką wszczęto energiczne poszukiwania.

Z listów do redakcji

Od p. St. Włodka otrzymujemy list następujący:

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ostatnimi zmianami w Narodowej Agencji Informacyjnej, proszę o przyjęcie do wiadomości, że z wymienioną agencją nie współpracuję.

Wyrazy szacunku łączę
Stanisław Włodek.

15 lat więzienia
za ojcobójstwo

ŁÓDŹ, 25. 4. W dniu dzisiejszym na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym w Łodzi zasiadł 31-letni Czesław Wiązek, oskarżony o zabójstwo swego ojca, Bolesława. Sąd po naradzie ogłosił wyrok, na mocy którego Wiązek skazany został na 15 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Zatrucie mięsem

ŁÓDŹ, 25. 5. W dniu dzisiejszym w kolonii Jędrzejów, gm. Wiskitno, pow. łódzki, poważnemu zatruciu uległa rodzina Nowickiego, składająca się z głowy rodziny, żony i dwojga dzieci. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zatrucie nieświeżym lub też z chorego zwierzęcia mięsem. Po udzieleniu pomocy wszystkich czworo zatrutych w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

RADIO

ŚRODA

nik. 7.15 Muzyka (płyty). **8.00 Audycja** dla szkół.

11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Zoltan **Kodaly: Fragmenty ze suity „Hary Janos"** (płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.40 „Admirał Ryszard Byrd" — pogadanka. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 „Czy jest komizm w muzyce" — audycja muzyczna. 16.50 Pogadanka .17.00 Odczyt 17.15 Recital skrzypcowy W Niemczyka. 17.50. Pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18 10 Orkiestra Alberta Sandlera (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Tajemnica" — opowiadanie J. Żyznowskiego 19.20 Pieśni w wykonaniu C. Kowalskiego (baryton). 19.50 Pogadanka 20.00 Muzyka taneczna (płyty). 20.45 Dziennik 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. J Śmidowicza. 21.45 Audycja literacka 22.00 „Konkurs chórów regionalnych" — (audycja III). 22.35 Muzyka lekka (płyty) 22.30 Dziennik i Kom. meteorol.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

17.00 „Kaniów i Bobrujsk" — odczyt mjr. dr. Wacława Lipińskiego.
17.15 Recital skrzypcowy Wacława Niemczyka.
17.50 Przygotowanie młodzieży szkolnej do obrony kraju w Niemczech — pogadanka.
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza.
21.45 Audycja literacka.
Konkurs chórów regionalnych.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty) 14.10 Polska twórczość fortepianowa po Chopinie (płyty). 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Wiadomości sportowe 15.20 Walce i serenady. 18.00 Koncert solistów. 18.30 Muzyka lekka (płyty) 19.55 Życie kulturalne 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka taneczna 23.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 — 2.00. 1. Dziennik 2. Co słychać w sporcie polskim? 3. Śpiewa Witold Myszkowski. 4 Pogadanka. 5. Polska muzyka lekka. W przerwie o godz 1.20 — 1.30: „Pan Twardowski" w legendzie i sztuce — pogadanka w języku angielskim

CZWARTEK

6.15 „Kiedy ranne". 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 — 8.10 Audycja dla szkół. 11.15 „Oratorium" — poranek muzyczny dla liceów. 11.40 Fritz Kreisler gra utwory we własnym układzie. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycje południowe.

15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Wędrówki muzyczne": Skandynawia — Muzyka narodów Północy". 16.15 Muzyka taneczna polskich kompozytorów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka: O Instytucie Bałtyckim. 17.15 Recital fortepianowy Mieczysława Münza. 17.50 Poradnik sportowy. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.35 Audycje dla młodzieży wiejskiej. 19.00 „Widzenie świętego Jacka — fragment dramatyczny Kazimierza Gołby. Radiof. Stanisława Studnickiego. 19.30. Ballady Karola Loewe. 19.50 Pog. aktualna. 20.00 Muzyka lekka w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem Maryli Karwowskiej (piosenki i arie operetkowe). 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. aktualna. 21.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. z udziałem „Trójki Radiowej. 21.45 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Wacława Grubińskiego. 23.00 Koncert inauguracyjny Towarzystwa Krzewienia Muzyki Kameralnej. Wykonawcy: Zespół instrumentalny T. K. M. K. pod dyr. Feliksa Rybickiego. Margerita Trombini - Kazuro — klawesyn. Mieczysław Szaleski — viola d'amore. Henryk Bartnikowski — flet.

22.50 Dziennik. Przegląd prasy i Kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

19.00 „Widzenie św. Jacka", fragment dramatyczny K. Gołby.
20.00 Muzyka lekka.
21.00 Muzyka taneczna.
22.00 Koncert inauguracyjny Tow. Krzew. Muzyki Kameralnej.

WARSZAWA II

13.00 Koncert popularny (płyty). 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Muzyka salonowa w wykonaniu Zespołu Pawła Rynasa. 18.00 — 18.50 Muzyka lekka (płyty). 18.50 Recital wiolonczelowy Tadeusza Lifana. 19.20 Muzyka lekka (płyty). 22.00 „Sandro Botticelli — poeta, malarz XV w.". 22.15 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Legenda o Fauście w muzyce (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 — 2.00 (Czas środkowo-europejski). 1. Dziennik. 2. Pogadanka. 3. Koncert chopinowski w wykonaniu Józefa Śmidowicza. 4. Co przyniosła poczta z za oceanu? 5. Zespół Henryka Kowalskiego. W przerwie o godz. 1.20 — 1.30: Co Polska wywozi do Ameryki — pogadanka w jęz. francuskim.

Wiadomości gospodarcze

ROBOTY BUDOWLANE NA WIŚLE

Coroczne regulacyjno - konserwacyjne roboty budowlane na Wiśle, które o tym czasie zazwyczaj bywają już w toku, nie zostały jeszcze rozpoczęte wskutek trwale wysokich stanów wody. Również roboty około rozbudowy ujścia przy Schiewenhorst, przeprowadzane od szeregu lat wedle ustalonego projektu, nie mogły być jeszcze podjęte jak co roku wskutek niezwykłych w tym sezonie warunków atmosferycznych uniemożliwiających pracę na otwartym morzu.

BUDOWA OKRĘTÓW W GDAŃSKU

W pierwszym kwartale 1938 roku znajdowało się w budowie w stoczniach gdańskich 17 jednostek o pojemności 40.175 t. gross. W tym 3 parowce o pojemności 19.200 t. i 14 motorowców o pojemności 20.775 t., poza tym 2 statki tankowe o pojemności 13.000 t. dla przewozu oleju. Wszystkie te statki wykonywane są na zamówienie Polski oraz zagranicy. Zamówienia Polski obejmują 2 motorowce transatlantyckie o pojemności 4.600 — 4.700 brt. 3 lugry rybackie każdy o pojemności ok. 300 brt. oraz jedna lichtuga tankowa o pojemności 580 t. olejów.

USTAWODAWSTWO GOSPODARCZE

Dziennik Ustaw R. P. Nr. 28 z dn. 23 bm. zawiera m. in. ustawy, konwencje i porozumienia o charakterze gospodarczym:

ustawa z dn. 9 bm. o zmianie ustawy o pomocy finansowej Skarbu Państwa dla gminy m. Wilna na pokrycie zobowiązań z tytułu 5 proc. obligacyj konwersyjnych m. Wilna z 1931 roku w funtach szterlingów (poz. 247);

ustawa z dn. 9 bm. o ulgach w spłacie zaległości udziałów w publicznych przedsiębiorstwach melioracyjnych (poz. 248);

ustawa z dn. 9 bm. o zmianie niektórych należności b. pruskich władz i instytucyj agrarno - finansowych na pożyczki Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej (poz. 249);

umowa między Rzecząpospolitą Polską a Rzeszą Niemiecką o wzajemnej komunikacji kolejowej z dn. 27 marca 1926 r., podpisana w Hamburgu dn. 8 lipca 1937r. oraz oświadczenie rządowe z dn. 1 bm. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych wspomnianej umowy (poz. 251 i 252).

Porozumienie pomiedzy rządem Polski i Senatem W. M. Gdańska w przedmiocie uregulowania spraw związanych z oddziaływaniem na Gdańsk polskiej gospodarki dewizowej (poz. 253).

PALIMY CORAZ WIĘCEJ PAPIEROSÓW

Spożycie artykułów monopolowych wzrasta ostatnio w szybkim tempie. Najwydatniejsza poprawa dotyczy ilości wypalonych papierosów, która wzrosła, jeżeli porównamy dane statystyczne dla dwóch pierwszych miesięcy roku bież. i ub. — z 952 mil. sztuk do 1.354 mil. Szczególnie duży był zbyt papierosów w ciągu lutego roku bieżącego.

WYWÓZ WĘGLA KAMIENNEGO

Wywóz węgla kamiennego w pierwszej połowie kwietnia wzrósł w porównaniu z przeciętną za połowę marca o 37 tys. t. i wyniósł w porównaniu z przeciętną za połowę marca o 37 tys. t. i wyniósł 489 tys. t. Przeciętna dzienna wysyłka węgla zagranicę wzrosła w porównaniu z marcem o 4 tys. t. do 37,5 tys. t.

GRECJA ZAKUPUJE HUCULSKIE KONIE DLA ARMII

Na Huculszczyźnie bawiła delegacja greckiego ministerstwa rolnictwa. W najbliższych dniach przybędą przedstawiciele greckiego min. wojny, którzy zakupią 1000 koni, m. in. konie huculskie dla greckiej kawalerii.

———xxx———

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 295.55; Bruksela 89.45; Helsinki 11.71; Londyn 26.48; Nowy Jork 5.29.75; N. Jork (kabel) 5.30; Oslo 133.05; Paryż 16.58; Praga 18.42; Sztokholm 136.40; Żurych 121.90.

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 84.00; II em. 83.00; 3 proc. prem. inwest. seriowa I em. 93.00; dolarówka 42.75; 4 proc. konsolidacyjna 69.00 — 69.25; 4,5 proc. wewnętrzna państwowa 65.75; 5 proc. konwers. 70.50,

Listy zastawne: 4,5 proc. L. Z. ziemskie seria V 64.50; 4.5 proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K 63.50 seria L 64.25 — 64.50; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 71 i 5/8, (1936 r.) 70.50 — 70.75. 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 64.25; 5 proc. m. Radomia (1933 r.) 58.00; 8 proc. poż. szkolna 76.50.

Akcje: B. Polski 116.50; Starachowice 39.00 — 39.25; Żyrardów 66.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.50 — 29.00, zbierana 28.00 — 28.50, żyto I st. 21.00 — 21.50, owies I st. 21.50 — 22.00, II st. 19.75 — 20.25, jęczmień 18.00 — 18.25, groch polny 24.00 — 26.00; Victoria 28.00 — 29.00; łubin niebieski 13.50 — 14.00, łubin żółty 14.25 — 14.75, rzepak zimowy 53.00 — 54.00; letni 51.00 — 52.00, rzepik zimowy 49.00 - 50.00; letni 49.00 — 50.00; siemie lniane basis 90 proc. 47.00 — 48.00, koniczyna czerw. sur. 100.00 — 110.00; konicz. biała 190.00 — 210.00, mak niebieski 115 — 120; mąka pszenna gat. I 43.00 — 45.50; gat II 31.00 — 32.50; pastewna 16.50 — 17.50; żytnia gatunek pierwszy 31.75 — 32.75, gat. II 19.50 — 20.50, razowa 23.50 — 24.25, otręby pszenne grube 16.25 — 16.75, średnie 14.75 — 15.25 miałkie 14.75 — 15.25; żytnie 12.75 — 13.25, makuchy lniane 20.75 — 21.25, rzepakowe 15.25 — 15.75, śruta sojowa 22.25 — 22.75, słoma prasowana (żytnia) 6.25—6.75, siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.00 — 9.00.

Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50, sadzeniaki 10.00 — 12.00.

Trudności w budowie linii politycznej

Londyn — Paryż — Rzym

5 punktów rozmów londyńskich

PARYŻ, 25. 4. Zapowiedziane na czwartek i piątek londyńskie rozmowy premiera Daladier'a i min. Bonneta, skupiają na sobie główną uwagę tutejszych kół politycznych, które wymieniają następujące prawdopodobne punkty rozmów:

1) zacieśnienie współpracy wojskowej francusko - angielskiej, a w szczególności ustanowienie wspólnego dowództwa sił zbrojnych na wypadek wojny,

2) sprawy związane z angielsko-włoskim porozumieniem i z rokowaniami włosko-francuskimi.

3) sprawy Europy środkowej **ze szczególnym uwzględnieniem pozycji Czechosłowacji,**

4) zasady i forma ewentualnego nawiązania nowych rokowań z Niemcami, które Francja uważać będzie zresztą za przedwczesne,

5) procedura zlikwidowania kwestii abisyńskiej na zwołanej na dn. 9 maja Sesji Ligi Narodów.

Szczegółowy program rozmów zakomunikowany będzie dopiero tej nocy przez rząd angielski rządowi francuskiemu. Rząd francuski ze swej strony przedstawi jutro za pośrednictwem bawiącego chwilowo francuskiego ambasadora w Londynie p. Corbina, lordowi Halifaxowi punktację tematów, które będą omawiane.

Program wizyty londyńskiej

LONDYN, 25. 4. Program pobytu ministrów francuskich w Londynie przewiduje: przyjazd w środę wieczór, w czwartek śniadanie wydane przez premiera Chamberlaina, wieczorem wyjazd do Windsor Castle, gdzie ministrowie francuscy będą podejmowani przez parę królewską i gdzie spędzą noc. W piątek obiad wydany przez ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, o g. 17-ej odlot do Paryża.

P. Blondell w Paryżu

PARYŻ, 25. 4. We francuskich kołach politycznych wezwanie charge d'affaires francuskiego p. Bloudela do Paryża, dokąd przybędzie we wtorek rano komentowane jest **koniecznością uregulowania różnic ujawnionych w przedwstępnych rozmowach między p. Blondelem a min. spraw zagr. Ciano.** Według tych informacji różnica zdań dotyczy kolejności załatwienia problemów francusko - włoskich.

Francja mianowicie **wysunęła koncepcję zawarcia układu politycznego**, któryby jej dawał gwarancję Rzymu w zachodniej części morza Śródziemnego, **Włochy** natomiast **pragną ograniczyć się na razie do stwierdzenia obopólnej dobrej woli,** poczym nastąpiłyby dopiero dalsze, ujęte realnie rozmowy.

Wznowienie rozmów w piątek

W chwili obecnej rozmowy francusko - włoskie przerwane zostały wskutek wyjazdu min. Ciano do Tirany, lecz uważa się tu za rzecz pewną, że rozmowy te kontynuowane będą ponownie już w piątek t. j. po powrocie p. Blondella z Paryża i otrzymaniu przez niego nowych instrukcji od prem. Daladiera i min. Bonneta, których zapozna z treścią i rezultatami dotychczasowych rozmów.

Prasa francuska na ogół zachowuje dużą rezerwę na temat rozmów francusko - włoskich i podaje tylko krótką informację o zawezwaniu p. Blondella do Paryża. Jedynie „Paris Soir" czyni ostrożną aluzję do stanowiska zajętego przez rząd włoski i twierdzi, że Rzym nie jest jeszcze skłonny zawrzeć już teraz układu politycznego tak, jakby sobie tego życzyła Francja.

Do 1 maja 1939 r.

będzie urzędować gauleiter Bürckel

BERLIN, 25. 4. **Okres urzędowania komisarza Rzeszy** dla spraw plebiscytu w b. Austrii **gauleitera Józefa Bürckel'a przedłużono o 1 rok tj. do 1-go maja 1939.** Komisarz Bürckel ma swoją siedzibę urzędową w Wiedniu i podlega bezpośrednio kanclerzowi Hitlerowi. Zakres jego kompetencyj obejmuje **polityczną przebudowę oraz przeprowadzenie wcielenia Austrii do Rzeszy pod względem państwowym, gospodarczym i kulturalnym.** Podlegają mu urzędy Rzeszy w Austrii, urzędy Austrii **oraz** byłych krajów austrjackich, nad którymi posiada ogólną kontrolę.

Ostatni kanclerz austriacki i pierwszy namiestnik Rzeszy w Austrii Dr. Artur Seyss - Inquart zostanie po upływie roku t. j. po ukończonym wcieleniu Austrii do Rzeszy mianowany członkiem rządu Rzeszy.

Wynika to z listu przesłanego Seyss - Inquart'owi przez kanclerza Hitlera w związku z przedłużeniem czasu urzędowania gauleitera Bürckela **o 1 rok.**

Niemiecka moneta

jedyną walutą Austrii

BERLIN 25. 4. Zarządzeniem z dnia 23 kwietnia b. r. ustawa Rzeszy o monetach i notach bankowych rozciągniętą zostanie na Austrię. Z tą chwilą jedynym pieniądzem obiegowym w kraju stają się środki płatnicze obowiązujące w Rzeszy. Dawne banknoty i monety austriackie zostają wycofane z dniem dzisiejszym, a zamieniane będą w kasach urzędowych do dnia 15 maja b. r.

Na co czekamy?

Pozdrowienia hitlerowskie

na dworcu w Poznaniu

Jadących z Poznania do Rzeszy Niemieckiej dla wzięcia udziału w głosowaniu plebiscytowym obywateli niemieckich żegnano na dworcu poznańskim hitlerowskimi pozdrowieniami. Urodziny Hitlera obchodzono w Poznaniu uroczyście, a miejscowy organ niemiecki umieścił na pierwszej stronie pisma portret kanclerza, czego nie czyni dla krajowych solenizantów. W styczniu odbył się dwudniowy zjazd niemiecki w Poznaniu.

Stale przybywają do Poznania zespoły muzyczne z Rzeszy, księgarnie niemieckie wypełnione są pismami propagandowymi i literaturą partyjną. W każdym kiosku gazetowym pełno pism codziennych i tygodników niemieckich. W kinach bardzo często filmy w dźwiękowej wersji niemieckiej, choć możnaby sprowadzić wersję francuską. Ostatnio na dzień 1-go maja zapowiada swój zjazd do Poznania Jungdeutsche Partei.

Równocześnie browary niemieckie zasypują pograniczne powiaty ulotkami o treści daleko odbiegającej od reklamy handlowej, przemysł niemiecki produkujący w Wielkopolsce nie szczędzi środków finansowych na reklamę i opanowywanie rynków zbytu, przedsiębiorstwa polskie w Poznaniu i na prowincji są systematycznie bojkotowane przez Niemców.

Żywioł niemiecki słaby liczebnie wykazuje coraz większą ruchliwość i prężność. Społeczeństwo polskie silne liczebnie jest gnuśne i ospałe. Na co czekamy? Czy Polski Związek Zachodni nadal ograniczać się będzie do wydawnictw książkowych?

Nowy projekt palestyński

wywołał oburzenie Arabów

STAMBUŁ, 25. 4. Agencja anatolijska **donosi** z Jerozolimy, że lord **Samuel, który** odbył niedawno podróż do Palestyny, opracowuje nowy projekt, zmierzający do uspokojenia umysłów. Projekt ten przewiduje zawieszenie broni na przeciąg 10 lat. Do tego czasu liczba żydów w Palestynie nie może przekroczyć 40 proc. ludności kraju. Arabowie i żydzi będą korzystali z pewnego rodzaju autonomii. Jednocześnie dokonane mają być wybory do rady ustawodawczej, w której Arabowie i żydzi będą reprezentowani na zasadzie równości.

Plan powyższy budzi niezadowolenie w kołach arabskich.

Jak podaje pismo arabskie „Addifaa" żydzi opuścili ostatnio obóz koncentracyjny w Saint Jean d'Acre. Obecnie w obozie tym internowani są sami Arabowie w liczbie kilkuset.

Krowa

przyczyną katastrofy

BUENOS AIRES, 25. 4. Pociąg towarowy złożony z 55 wagonów naładowanych drzewem i węglem wykoleił się w odległości kilku kilometrów od stacji kolejowej w Rosario. Przyczyną katastrofy było najechanie przebiegającej przez tor krowy. Wskutek wykolejenia uległo doszczętnemu rozbiciu 24 wagonów. Ofiar w ludziach nie było. Szkody materialne wynoszą przeszło pół miliona pezów.

Bilans Banku Polskiego

za II dekadę kwietnia

W ciągu II-ej dekady kwietnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 mil. zł. do 439,0 miln. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz spadł o 0,1 miln. zł. do 13,4 miln. zł.

Suma wykorzystanych kredytów obniżyła się o 12,6 miln. zł. do 650,4 miln. zł., przy czym portfel wekslowy zmniejszył się o 9,7 miln. zł. do 585,9 miln. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych spadł o 2,3 miln. zł. do 41,7 miln. zł. oraz stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami, zmniejszył się o 0,6 miln. zł. do 2,8 miln. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 7,9 miln. zł. do 52,0 miln. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 42,6 miln. zł. do 1.041,1 miln. zł.

Pokrycie złotem wynosi 35,98 proc.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., stopa do pożyczek zastawnych 5 i pół proc.

Trup mężczyzny

na torze kolejowmy

W niedzielę o godz. 4.40 rano znaleziono na skrzyżowaniu kolejki wąskotorowej z normalnotorową linii Katowice — Szopienice, pomiędzy kamieniami 314,6 a 7 zwłoki młodego mężczyzny w wieku około lat 30 z rozbitą przez pociąg głową i obciętą przez koła lewą ręką. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów, a jedynie w kieszeni miał on okładkę z bibułek, na której napisano: „Alfons Pypłacz — nie chcą mnie w domu, dołżech się przejechać — żegnam was wszystkich".

Torre Blanca w ręku powstańców

18 mil. pesetów w złocie

zdobyły oddziały gen. Franco

SARAGOSSA, 25. 4. Wojska gen. Franco, mimo zaciętego oporu rządowców, posuwają się naprzód wzdłuż drogi z Castellen do La Plana. Oddziały gen. Franco przekroczyły Alcala de Chivert i straże przednie doszły już do Terre Blanca.

18 mil. pesetów

W czasie tych walk w ręce powstańców wpadła wielka ilość materiału wojennego i wielu jeńców. M. in. zdobyto 4 czołgi fabrykacji sowieckiej i dwie baterie artylerii przeciwczołgowej. W ręce powstańców wpadło 14 samochodów ciężarowych z ładunkiem pomarańcz i 4 samochody ciężarowe z transportem 18 milionów pesetów w złocie. Złoto to wywieziono z odziału banku hiszpańskiego z Castellen i miało być przewiezione do innego oddziału. Powstańcy zawładnęli tym transportem złota bez najmniejszego wysiłku, albowiem szofer samochodu ciężarowego nie wiedząc o tym, że szosa już jest od 24 godzin obsadzona przez wojska powstańcze, wjechał na nią i wpadł prosto w ręce wysuniętych placówek powstańczych.

600 jeńców 20 narodowości

Wśród jeńców, wziętych do niewoli, blisko 600 należało do brygady międzynarodowej. Jeńcy ci należą do 20 narodowości.

Mimo bardzo niesprzyjających warunków atmosferycznych z powodu zalegającej gęstej mgły, lotnictwo powstańcze skutecznie współdziałało z oddziałami piechoty hiszpańskiej i legionistami na odcinku Mont Alban i pod Allepuz, jak również i wzdłuż drogi, prowadzącej ku morzu.

Wywiezienie Archiwum Kominternu

MOSKWA, 25. 4. W związku z klęską hiszpańskiej armii rządowej, prezydium Kominternu wydało rozkaz ewakuacji archiwum hiszpańskiej sekcji Kominternu w Barcelonie.

Archiwum to zawierające szereg poufnych dokumentów i sprawozdań oraz dowody księgowe, dotyczące sum w danych przez Komintern w Hiszpanii na cele propagandowe, zostało załadowane na jeden z sowieckich statków handlowych, którego przybycie oczekiwane jest w najbliższych dniach w Odessie. Emisariusze Kominternu, pozostający jeszcze w Barcelonie, mają opuścić stolicę Katalonii w razie zbliżania się wojsk gen. Franco i udać się do Paryża, gdzie będą przydzieleni do zachodnio - europejskiej ekspozytury Kominternu.

Pierwszy prezydent Irlandii

wybrany będzie 31 maja

LONDYN, 25. 4. Z Dublina donoszą: Wybory pierwszego prezydenta republiki irlandzkiej odbędą się w dniu 31 maja. Zarówno stronnictwo rządowe de Valery, jak i partia opozycyjna b. premiera Cosgrave'a wysunęły wspólnie kandydaturą ponadpartyjną, cieszącego się wielką popularnością emerytowanego profesora historii i sztuki dr. Hyde, który liczy 78 lat i oddał wielkie usługi na polu odrodzenia języka galickiego. Jednomyślny jego wybór uchodził za zapewniony.

Tymczasem sytuacja uległa zmianie, ponieważ burmistrz Dublina Byrne postanowił zgłosić swą kandydaturę na prezydenta. Dr. Byrne może liczyć na uzyskanie znacznej liczby głosów opozycyjnych.

Mimo to — według wszelkiego prawdopodobieństwa — dr. Hyde zostanie obrany dużą większością. Zresztą wywierany jest nacisk na burmistrza Dublina, aby zrezygnował ze swej kandydatury. Sprawa ta rozstrzygnie się w ciągu najbliższych dni.

Pogrzeb

ś. p. Karola Romera odbędzie się 27 b. m.

Pogrzeb ś. p. Karola Romera dyr. protokołu dyplomatycznego odbędzie się dnia 27 bm w Inwałdzie. Na pogrzeb udaje się delegacja z ministerstwa Spraw Zagranicznych z wiceministrem Szembekiem na czele.

Dybienko

rozstrzelany

MOSKWA, 25. 4. W tutejszych kołach Dyplomatycznych rozeszła się pogłoska, że w więzieniu na Łubiance został rozstrzelany b. dowódca garnizonu moskiewskiego gen. Dybienko.

Rewia wojskowa

rozpoczęła uroczystości w Tiranie

TIRANA, 25. 5. W poniedziałek w Tiranie rozpoczęły się uroczystości ślubne króla Albanii Zogu I z hr. Geraldiną Apponyi. W godzinach porannych do Tirany przybył z Rzymu samolotem włoski minister spr. zagr., który będzie świadkiem ślubu ze strony króla Zogu. Do portu w Durazzo na okręcie wojennym przybył siostrzeniec króla włoskiego ks. Borgamo, który reprezentować będzie dwór włoski na uroczystościach weselnych w Tiranie.

Uroczystości weselne rozpoczęły się dziś wielkimi manifestacjami ludności, w czasie których do zgromadzonych tłumów przemówił prezydent stolicy albańskiej, po czym przy odgłosach salw armatnich odbyła się rewia wojskowa, pochody młodzieży, organizacyj społecznych i t. d. Wieczorem w pałacu królewskim odbyło się przyjęcie dla gości zagranicznych, w czasie którego goście zostali przedstawieni królowi Zogu i jego dostojnej narzeczonej.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Rozpoczęcie rokowań

polsko-litewskich

KOWNO, 25. 4. Dziś o godz. 12-ej nastąpiło otwarcie rokowań polsko - litewskich w sprawie komunikacji pocztowej, telefonicznej i telegraficznej. Na wstępie generalny dyrektor poczt litewskich Birutawiczius wygłosił przemówienie powitalne, w którym podkreślił, że po podpisaniu w Augustowie porozumienia dotyczącego komunikacji pomiędzy poselstwem polskim w Litwie i urzędami polskimi oraz pomiędzy poselstwem litewskim w Polsce i urzędami litewskimi powstała między obu krajami kwestia rozszerzenia tych komunikacji i udostępnienia ich ogółowi. Celem tej konferencji jest właśnie rozszerzenie dotychczasowych ram porozumienia.

W odpowiedzi na przemówienie dyr. Birutawisiusa zabrał głos dyrektor departamentu min. poczt i telegrafów inż. Krzyczkowski.

Po wspólnym śniadaniu w hotelu Metropol delegacje przystąpiły do obrad.

Pierwsze nabożeństwo

polskie w Kownie

KOWNO. 25. 4. W niedzielę zostało odprawione poraz pierwszy od chwili nawiązanie stosunków polsko - litewskich w jednym z kościołów kowieńskich nabożeństwo w języku polskim.

Na nabożeństwie był obecny min. Charwat w otoczeniu członków poselstwa R. P. w Kownie oraz liczni Polacy, zamieszkali w stolicy Litwy. Nabożeństwa w języku polskim mają być począwszy od tej niedzieli odprawiane regularnie.

REDAKCJA: Warszawa Al Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Al Jerozolimska 3a Tel 88 333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17 30 — 19 00
ADMINISTRACJA: Warszawa Al Jerozolimska 121 Tel 309-33, 309-32 (Kasa, buchalteria) Kantor prenumerata: Al Jerozolimska 3a I piętro Tel 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń Al Jerozolimska 3a. tel 727-33 Konto PKO 23400 Skrzynka Pocztowa 745 Adres telegraficzny — ABC Warszawa
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź, Piotrkowska 103 tel 111 44 Biuro czynne w godz 10 13 · 15 18 Poznań, 27 Grudnia Włocławek, Cyganki 34 tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4 tel 477 Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2 30 miesięcznie, wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4 00 Wyd B (z premią książkową) 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W M Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt). na 1-ej stronie — 1 zł. w tekście (wśród artykułów) 80 gr. w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. na ostatniej stronie — 70 gr W dodatku niedzielnym 70 gr Notatki reklamowe — 1 zł Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł. opisy specjalne — 3 zł lekarskie 30 gr Drobne po 20 gr za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, tłusty druk — podwójnie Notatki reklamowe oznacza się cyfra (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfra (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleje Jerozolimske 3a. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 po poł Tel 7-27-33.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.